Dziennik Bałtycki

Rok XVI, nr 300 (5129) Czwartek, 15 grudnia 1960 r. Cena 50 gr.

Rybacy „Dalmoru" zakończyli przedterminowo realizację rocznego planu połowów

W godzinach rannych dnia wczorajszego załogi rybackie przedsiębiorstwa „Dalmor" zakończyły przedterminowo realizację rocznego planu połowów, odławiając łącznie 34.510 ton ryb. Do tego niewątpliwego sukcesu przyczyniła się dobra postawa załóg, które **w licznych zobowiązaniach podjęły się przedterminowego wykonania zadań połowowych i ich przekraczania.**

Do załóg takich należą np. **rybacy z trawlera „Tanew" dowodzonego przez kpt. Leona Skielnika,** którzy nie tylko wykonali, ale o ponad 20 procent przekroczyli swe zobowiązania. Doskonałe wyniki połowów uzyskały również **załogi trawlera „Nida"** — dowodzony przez **kpt. Józefa Mużę,** która złowiła dotąd ponad 1350 ton ryb, załoga trawlera **„Wełna"** z kpt. **Jerzym Dębskim** — 1300 ton ryb oraz załoga trawlera **„Wałsza"** z kpt. **Józefem Rajskim** — 1250 ton ryb.

Załogi „Dalmoru" postanawiają do końca roku przekroczyć planowane wyniki i dać krajowi poważne ilości ponadplanowych ryb.

—●—

Zostatniej chwili

W środę, w godzinach wieczornych, stolica Laosu podzielona była na dwie części.

Zachodnią część miasta opanowały wojska rządowe i oddziały Patet Lao. Rebelianci panują we wschodniej części stolicy. Wiele budynków w Vientiane zostało poważnie uszkodzonych, m. in. zniszczona jest siedziba sztabu armii laotańskiej.

Walki między wojskami rządowymi i buntowniczymi oddziałami Nosavana toczyły się również w pobliżu Paksane. Buntownicze oddziały Nosavana zmuszone zostały do odwrotu. Wojska rządowe zdobyły 2 czołgi, amunicję oraz inne zaopatrzenie wojskowe.

Fragment demonstracji przed gmachem ONZ w Nowym Jorku, której uczestnicy wyrażają poparcie dla walki narodu kubańskiego, protestując przeciw próbom interwencji amerykańskiej w wewnętrzne sprawy Kuby
Fot. — CAF

Już w pieluszkach został górnikiem

KATOWICE (PAP). Przedstawiciel ministra górnictwa i energetyki odwiedził rodzinę górnika Jana Ulińskiego z kopalni „Kazimierz — Juliusz" i przekazał radioodbiornik jako prezent dla najmłodszej latorośli — syna, urodzonego w dniu tradycyjnej „Barburki" 4 bm. W dniu tym żona Ulińskiego, Barbara, spodziewając się bliskiego rozwiązania jechała do kliniki ginekologicznej. Nie zdążyła jednak do niej dojechać i powiła syna w ambulatorium kopalnianym. Rodzina, na cześć kopalni, nadała synowi imię Kazimierz — Juliusz.

Najmłodszy „honorowy górnik" kopalni już w pieluszkach został wyróżniony przez dyrekcję. Otrzymał on wózek dziecięcy, kompletną wyprawkę oraz książeczkę oszczędnościową z wkładem pieniężnym. Rodzina Ulińskich żywi nadzieję, że mały Kazik — Julek podobnie jak ojciec i dziadek również zostanie w przyszłości górnikiem.

—●—

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego dnia 15 bm.

Pochmurno, okresami słaby deszcz lub mżawka. Temperatura od + 2 st. rano do + 6 st. w ciągu dnia.

Wiatry wschodnie umiarkowane.

Żołnierze Mobutu zajęli bazę ONZ w Kitona

LONDYN (PAP). Agencje zachodnie nie donoszą o żadnych nowych wydarzeniach w Kongo. Po ogłoszeniu przejęcia władzy przez przebywającego w stolicy prowincji wschodniej Konga Stanleyville wicepremiera Gizengę, agencje podają, że **Mobutu przeprowadza koncentrację swych oddziałów spadochronowych w prowincji równikowej Konga,** sąsiadującej od zachodu z prowincją wschodnią.

Agencje podają również, że bliskimi współpracownikami Gizengi w Stanleyville są komisarz prowincji **Bernard Salamu** oraz młodszy brat bezprawnie uwięzionego Lumumby — **Louis Lumumba.**

Według wiadomości, jakie nadeszły do Leopoldville — podaje agencja Reutera — około **250-osobowa grupa żołnierzy Mobutu obsadziła niespodziewanie w nocy z wtorku na środę zajmowaną dotychczas przez oddziały ONZ bazę Kitona,** leżącą około 500 km od Leopoldville. Mobutowcy dysponując przeważającymi siłami opanowali 9 pojazdów należących do ONZ. Dowódca oddziałów marokańskich ONZ zwrócił się o nadesłanie posiłków.

Agencja France Presse podaje, że **nowa akcja podjęta w Kitonie dokonana została na osobisty rozkaz Mobutu.**

Rzecznik ONZ w Leopoldville określił wydarzenia w Kitonie jako **„krok wymierzony w ONZ".**

Pisarze chińscy na Wybrzeżu

Wczoraj w godzinach rannych przybyła do Gdańska delegacja pisarzy chińskich: sekretarz Związku Pisarzy **Jen Wen,** autor wielu dzieł o problematyce młodzieżowej, znany poeta **Jen Czen** oraz przedstawiciel Biura Współpracy z Zagranicą w Pekinie pani **Tun Ci.** (thr)

—●—

Radzą chemicy

WARSZAWA (PAP). Rola inteligencji technicznej w unowocześnieniu przemysłu chemicznego i udział inżynierów w przygotowaniach do kongresu techników — oto główne problemy, omawiane na XII walnym zjeździe Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego, który 14 bm. rozpoczął obrady. Uczestniczy w nich minister przemysłu chemicznego — A. Radliński.

Święta - Sylwester i... my

■ Najmodniejsze włosy - koloru miodu

■ Modne uczesanie - „Paris"

Poczynając od dnia dzisiejszego aż po noc sylwestrową pośród wielu innych materiałów zamieszczać będziemy wiadomości poświęcone okresowi przedświątecznemu i przedsylwestrowemu.

Informować będziemy o takich „problemach" jak: co nowego w modzie? Co będziemy tańczyć w nadchodzącym karnawale? Gdzie i jak będziemy się bawić na Sylwestra w Warszawie i w innych miastach?

Na początek garść informacji przeznaczonych dla pań:

NAJMODNIEJSZE WŁOSY — KOLORU MIODU!

Jak nas poinformowali czołowi warszawscy mistrzowie fachu fryzjerskiego, a wśród nich tak popularni jak Gabriel (Sielski), Władysław (Kubasiewicz), Władysław (Winkowski) i Wiktor (Tokaj), ustalono już obowiązujące w nadchodzącym karnawale uczesanie oraz kolor włosów. Moda ta jest w tym roku podobna do paryskiej.

Naczelna zasada uczesania: włosy możliwie najkrótsze, kolory jasne o ciepłych, żywych odcieniach. Niemodne są już kolory „martwe" — szare, popielate itp. Lansuje się unikanie naturalnej barwy włosów.

Na pytanie, jakie kolory będą najmodniejsze, mistrzowie grzebienia odpowiadają jednomyślnie: miodowy, różowy, wszystkie odcienie rudego. Można również na sylwestrowe zabawy farbować włosy jednorazowo na kolory: zielony, fioletowy, niebieski, a nawet czerwony. Oczywiście należy pamiętać o odpowiednim dobieraniu barwy włosów do stroju i urody.

Ważnym przybraniem włosów będzie sztuczna biżuteria. Musi być ona jednak odpowiednio delikatna i lekka.

Nie używa się w tym roku jak twierdzą fryzjerzy warszawscy srebrnych i złotych proszków do włosów jak również kolorowych pudrów.

A teraz kilka słów o kształcie najmodniejszej fryzury. Mówi o tym „wyrocznia" w tej dziedzinie — pan Gabriel:

„Wprowadzamy w tym roku uczesanie noszące nazwę „Paris" tzn. włosy krótkie, zebrane z tyłu grubo na karku i odsłaniające uszy. Z przodu włosy zaczesane lekko na czoło. Fryzura ta powinna być przybrana ozdobami ze sztucznej biżuterii lub obsypana tzw. brokatem. Najlepszy kolor dla tego uczesania — miodowy lub „ciemna róża".

Nadal modne pozostaje uczesanie a la „Pola Negri" z tym, że w nadchodzącym sezonie musi być bardziej efektowne i strojne. Również i przy tej fryzurze stosowane będą różnego rodzaju przybrania ze sztucznej biżuterii.

Pamiętajmy więc. Kolorem sylwestrowym włosów jest w tym roku miodowy.

PKP wykonały roczny plan przewozów

WARSZAWA (PAP). — 14 bm. kolejarze przetransportowali 261-milionową tonę towarów, co oznacza wykonanie rocznego planu przewozów. Do końca br. koleje przewiozą dodatkowo około 11 mln ton towarów, przekraczając tym samym swe zadania o ponad 4 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. PKP przewiozą w bieżącym roku o 19 mln ton (tj. o przeszło 7 proc.) więcej towarów.

Szczególnie wydatnie, bo o około 5.200 tys. ton, wzrosły przewozy węgla i koksu, o 1.100 tys. ton — rudy, o 2.750 tys. ton — buraków cukrowych.

Takie wyniki — przy bardzo małym wzroście liczby nowych wagonów — osiągnęła kolej dzięki wydatnej poprawie pracy wszystkich służb PKP. Każdy wagon towarowy woził przeciętnie o 400 kg więcej, niż przewidywały normy, skrócono tak że wyraźnie czas obrotu taboru towarowego między załadunkami i wyładunkami. To wszystko umożliwiło PKP dodatkowe załadowanie 276 tys. wagonów.

—●—

Farsa wyborcza w Korei Płd.

PHENIAN (PAP). Dziennik „Minczzu Czoson" z 14 bm. komentuje przebieg wyborów do władz terenowych, które odbywają się w Korei południowej w dniach 12 — 29 grudnia.

Rządząca partia demokratyczna — pisze dziennik — ucieka się do represji i fałszerstw, aby zapewnić sobie „zwycięstwo" w wyborach.

Delegacja jugosłowiańskiej służby zdrowia bawi w Polsce

WARSZAWA (PAP). — 14 bm. przybyła z wizytą do Polski delegacja służby zdrowia Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, z przewodniczącym rady zdrowia Ludowej Republiki Słowenii, członkiem Komitetu Wykonawczego LRS — Silih Niko.

Celem przyjazdu delegacji jest podpisanie planu współpracy w dziedzinie ochrony zdrowia na rok 1961 między Ministerstwem Zdrowia i Opieki Społecznej, a Sekretariatem Zdrowia Publicznego Związku Rady Wykonawczej FLR Jugosławii.

Czy wreszcie zrozumieją?

ILEKROĆ na arenie międzynarodowej zabierze głos przedstawiciel naszego kraju, zwracając uwagę na niebezpieczeństwo nie tylko dla Polski, ale dla pokoju na całym świecie, rewizjonizmu i zbrojeń zachodnioniemieckich, Zachód odpowiada niezmiennie, że jest to nasze przeczulenie i że wcale nie jest tak źle.

Tak było po przemówieniu tow. Gomułki w ONZ, tak jest przy innych polskich wystąpieniach w tej sprawie. I nic tu nie znaczy przytaczanie niezbitych faktów wojowniczej i rewizjonistycznej polityki Bonn. Co gorsza politycy Zachodu nie chcą przyjąć do wiadomości nawet alarmów podnoszonych w tej sprawie przez ich własną, kapitalistyczną prasę.

Weźmy choćby dla przykładu interesujące wynurzenia na ten temat amerykańskiego pisma „Time". Czytamy tam wyraźnie, że **za 2 — 3 lata siła bojowa zachodnioniemieckiej Bundeswehry będzie równa, a kto wie czy nie większa od łącznych sił zbrojnych pozostałych państw NATO.** Pismo stwierdza dalej, że niezależnie od decyzji zbliżającej się konferencji państw członkowskich NATO w sprawie wyposażenia tej organizacji w broń nuklearną, NRF już szkoli swą armię przy pomocy broni ze ślepymi (na razie) głowicami atomowymi.

Wprawdzie „Time" uspakaja swych czytelników, że Bundeswehra jest ściśle powiązana z NATO oraz że 2/3 jej sprzętu wojskowego i amunicji jest zmagazynowane poza granicami NRF, ale świat ma zbyt dobrze w pamięci drogę dojścia do władzy Hitlera i ustępstwa czynione na jego rzecz przez mocarstwa zachodnie. Jakąż gwarancję możemy mieć nie tylko my, Polacy i kraje socjalistyczne, a także i ci, którzy dziś zbroją NRF, że sytuacja się nie powtórzy, że Niemcy wykorzystując swą przewagę militarną w NATO i obsadzenie w tej organizacji ważnych stanowisk wojskowych przez hitlerowskich generałów, nie pójdą w ślady Hitlera.

Czy wreszcie sfery rządzące Zachodu zrozumieją, docenią to niebezpieczeństwo? Jeszcze jest czas, ale za 2 — 3 lata może być za późno. R. Stan.

Krwawe represje w algierskiej dzielnicy Casbah

PARYŻ (PAP). Prezydent de Gaulle konferował w środę przez 75 minut z premierem Debré. W piątek premier ma złożyć deklarację przed Zgromadzeniem Narodowym w sprawie ostatnich wydarzeń w Algierii.

Według informacji korespondenta agencji UPI, generał de Gaulle nosi się z zamiarem jednostronnego wstrzymania ognia w Algierii, o czym wspominał w swym oświadczeniu z 4 listopada, „aby ocalić swą algierską politykę". Wojska francuskie wstrzymałyby w konsekwencji wszelkie działania ofensywne używając broni jedynie w wypadku „koniecznej obrony".

* * *

PARYŻ (PAP). Casbah — olbrzymia czysto arabska dzielnica Algieru, zamieszkała przez przeszło 200 tysięcy Muzułmanów — zamieniona została w swego rodzaju wielki obóz koncentracyjny. Otoczono ją hermatyczny kordonem policji, żandarmerii i wojska. Nikt nie może wejść do niej ani jej opuścić.

Przez całą noc z wtorku na środę w dzielnicy tej coś się działo. Agencje piszą o „gwałtownym wrzeniu", o oklaskach i okrzykach, „którymi tłum odpowiadał na przemówienia wiecowe".

Jednakże o świcie nisko, tuż nad dachami domów przeleciały helikoptery armii francuskiej. Wystawały z nich lufy karabinów ma-

■ Dokończenie na str 2

W Belcourt — dzielnicy robotniczej Algieru — policja rozprasza manifestację muzułmańską na rzecz niepodległości Algierii
Fot. — CAF

50 zabitych marynarzy w wyniku zderzenia statków w cieśninie Bosforu

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera ze Stambułu, tragiczna w skutkach katastrofa wydarzyła się w środę rano w cieśninie Bosfor. Według nie potwierdzonych danych, eksplozja wywołana zderzeniem się dwóch tankowców oraz pożar, który wybuchł na znajdującym się w pobliżu trzecim statku, pociągnęła za sobą śmierć około 50 marynarzy. Pierwszych kilkanaście ofiar katastrofy, które zdołały ujść z życiem, przewieziono do szpitali.

Przyczyną tragicznego wypadku było zderzenie płynących w przeciwnych kierunkach jugosłowiańskiego tankowca „Peter Zoranic" (16.300 TDW) z greckim tankowcem „World Harmony" (20.922 TDW). Oba statki stanęły w płomieniach i zszedłszy z kursu zbliżyły się do stojącego na kotwicy tureckiego statku „Tarsus" (9.450 BRT), który również się zapalił. Wszczęta natychmiast akcja ratownicza zapobiegła przerzuceniu się ognia na znajdujące się na nabrzeżu składy paliw.

Zbudzona odgłosem eksplozji ludność zaobserwowała, jak z pokładu płonących statków marynarze rzucali się w wodę próbując ratować życie i dotrzeć do brzegu. „Peter Zoranic", który płynął z ładunkiem 12 tysięcy ton benzyny do Hamburga spłonął całkowicie. Zatonął również statek grecki. Turecki statek został poważnie uszkodzony.

Rekordowy lot samolotu USA

NOWY JORK (PAP). Amerykański bombowy samolot odrzutowy „B-52" ustanowił nowy rekord świata w długości przelotu bez lądowania i uzupełniania paliwa. Według komunikatu dowództwa sił lotniczych USA samolot przeleciał 16 tys. km. Lot trwał 19 godzin i 45 minut.

Zamach stanu w Etiopii?

LONDYN (PAP). W środę po południu agencje prasowe podały wiadomość o **zamachu stanu w Etiopii.** Według dotychczasowych doniesień, zamach stanu został dokonany przez siły zbrojne, zaś na czele nowego rządu stoi **następca tronu Etiopii, 44-letni syn cesarza Haile Selassie** — książę Asfa Waassan. Dotychczas brak oficjalnego potwierdzenia tej informacji, jednakże dalsze wiadomości agencji prasowych, powołujących się na radio Addis Abeby wskazywałyby, że w stolicy Etiopii rzeczywiście nastąpiły jakieś poważne wydarzenia.

Cesarz Haile Selassie, który przebywa obecnie z wizytą oficjalną w Brazylii, stwierdził w środę po południu, że otrzymał rano sprawozdanie z Addis Abeby, z którego wynika, że „sytuacja w kraju jest normalna".

Zażarte walki na ulicach Vientiane

LONDYN (PAP). Jak wynika z doniesień napływających ze stolicy Laosu Vientiane, na ulicach tego miasta toczą się zażarte walki między oddziałami kapitana Kong Le i oddziałami Pathet Lao, a rebelianckimi jednostkami generała Nosavana i pułkownika Kouprasith Abhaya.

Walki na ulicach Vientiane rozpoczęły się 13 bm., kiedy to oddziały rebeliantów, przełamując linie obronne jednostek kapitana Kong Le i Pathet Lao, wdarły się do miasta.

Podczas walk obie strony używają broni ciężkiej, w tym również moździerzy.

Agencje zachodnie podają, iż rebeliantom, którzy mają znaczną przewagę liczebną, udało się wyprzeć spadochroniarzy Kong Le z okolic lotniska Vientiane.

APEL DO WSZYSTKICH LUDZI!

„My komuniści, zwracamy się z wezwaniem do wszystkich ludzi pracy, do narodów wszystkich kontynentów: działajcie na rzecz międzynarodowego i pokojowego współistnienia, przeciwko „zimnej wojnie", przeciwko wyścigowi zbrojeń"!

TAK brzmią słowa apelu do narodów świata, wystosowanego przez przedstawicieli **81 partii komunistycznych i robotniczych,** zgromadzonych na naradzie w Moskwie. Słowa żarliwe, proste, trafiające do **umysłów i serc wszystkich ludzi na świecie,** niezależnie od kolorów skóry, wyznania czy przekonań politycznych.

Zrozumieją je dobrze uczestnicy pochodów protestacyjnych do angielskiego ośrodka atomowego w Aldermaston i francuscy bojownicy o zakończenie wojny w Algierii. Podchwycą je Japończycy, mieszkańcy męczeńskiej Hiroszimy i socjaldemokraci zachodnioniemieccy, którzy wbrew oficjalnej polityce swego kierownictwa potępiają zbrojenia Bundeswehry.

Nie ma chyba nikogo na świecie — obdarzonego sumieniem, wyobraźnią i zdrowym rozsądkiem — kto by nie uświadomił w całej pełni ukazanej w apelu konieczności dokonania przez ludzkość wyboru: **między pokojem a wojną, między powszechną zagładą a powszechnym rozkwitem.**

Szansa ocalenia pokoju jest realna. Przede wszystkim dlatego, że istnieje **potężna baza walki o pokój w postaci obozu socjalistycznego,** pierwszej w dziejach zorganizowanej państwowo wspólnoty, która za główny cel swych dążeń postawiła sobie **uwolnienie ludzkości od lęku przed wojną.**

Pomocnym ramieniem w walce o realizację tych zadań jest dla obozu socjalistycznego **międzynarodowy ruch robotniczy.**

Coraz też większym stopniu na decyzje rządów oddziaływuje **nacisk opinii publicznej „szarego człowieka" z ulicy.**

Apele ostrzegające przed zgubnymi skutkami radio aktywności doprowadziły do przerwania doświadczeń z bronią jądrową, głos ludzkości, domagający się spotkania na szczycie, spowodował że wbrew stanowisku rządu amerykańskiego na tegoroczną sesję ONZ zjechali się do Nowego Jorku szefowie większości państw świata.

To są konkretne fakty, świadczące, że **SIŁY ANTYWOJENNE stają się w coraz większym stopniu motorem protestów i przemian zachodzących na świecie,** spychając na pozycje defensywne ideologie imperializmu. Ale nie znaczy to by najmniej, że **pokój spadnie z nieba.** Imperializm nie rezygnuje bowiem z utraconych pozycji. Wskazuje na to chociażby **przykład Konga,** gdzie kolonizatorzy usiłują utopić w morzu krwi afrykański ruch niepodległościowy. Również w sprawach rozbrojenia państwa imperialistyczne stosują taktykę **gry na zwłokę,** aby tymczasem rozbudowywać swój arsenał wojenny i powiększać sieć baz na świecie. Rządy państw kapitalistycznych nie kwapią się rozpatrzyć nie tylko radzieckich propozycji powszechnego i całkowitego rozbrojenia, ale i częściowych rozwiązań, proponowanych przez Polskę czy kraje neutralne.

POKOJ można więc obronić i utrwalić tylko przez zespolenie wszystkich sił pokoju w realizacji dwóch najpilniejszych obecnie zadań — **demaskowania obłudnych poczynań państw imperialistycznych, i likwidacji wszelkich zapalnych punktów na świecie.**

Powstanie wielkiego Ogólnoświatowego Frontu Pokojowego umożliwi przeobrażenie w rzeczywistość **wspaniałej prawdy,** która jest istotą wszystkich poczynań obozu socjalistycznego. **„Wojna nie jest nieuniknioną".**

M. J.

NATO ma radzić nad powołaniem do życia czwartej siły atomowej

PARYŻ (PAP). W środę zakończyła się dwudniowa poufna sesja komitetu wojskowego szefów sztabów NATO, która poczyniła przygotowania do rozpoczynających się w piątek obrad atlantyckiej rady ministerialnej. Pracom komitetu przewodniczył szef sztabu brytyjskiego Mountbatten. Obecny był również m. in. generał zachodnioniemiecki Heusinger, który został ostatnio mianowany nowym przewodniczącym stałego komitetu wojskowego NATO w Waszyngtonie. Generał Norstad, naczelny dowódca sił zbrojnych NATO w Europie, który także uczestniczył w obradach, ma złożyć na sesji rady ministerialnej wyczerpujące sprawozdanie o obecnym stanie gotowości militarnej NATO.

Na sesję rady ministrów NATO przybył już w środę sekretarz stanu Herter, który będzie przewodniczył delegacji amerykańskiej. Będzie to prawdopodobnie jego ostatnie poważniejsze wystąpienie dyplomatyczne przed zmianą obsady Departamentu Stanu po objęciu urzędowania przez nowego prezydenta USA Kennedy'ego.

Obecny jest też w Paryżu włoski minister spraw zagranicznych Segni. Inni uczestnicy sesji przybywają stopniowo do stolicy Francji.

Rada ministrów NATO zajmie się zwłaszcza przedyskutowaniem amerykańskiego planu stworzenia czwartej siły atomowej z udziałem poszczególnych sygnatariuszy NATO. Według pogłosek paryskich, Stany Zjednoczone zadeklarują gotowość oddania do dyspozycji NATO pięciu lub dziesięciu okrętów podwodnych uzbrojonych w rakiety „Polaris" z głowicami jądrowymi oraz około 100 samych rakiet tego typu. Wiadomo zresztą, że na razie Stany Zjednoczone jeszcze nie dysponują taką ilością rakiet „Polaris". Sugestie amerykańskie w tej sprawie spotykają się z niechęcią Paryża, kolidują bowiem z francuskim projektem stworzenia własnej atomowej „siły uderzeniowej".

OCDE nową organizacją europejską

PARYŻ (PAP). W środę, 20 krajów — 18 członków zlikwidowanej Europejskiej Organizacji i Współpracy Gospodarczej (OECE) oraz Stany Zjednoczone i Kanada — podpisało konwencję o utworzeniu na jej miejsce nowej organizacji ekonomicznej pod nazwą organizacja współpracy i rozwoju ekonomicznego.

Krwawe represje w algierskiej dzielnicy Casbah

■ Dokończenie ze str. 1

szynowych. Dopiero wtedy kobiety algierskie zniknęły z dachów.

Nad ranem — jak dowiadujemy się z oficjalnego komunikatu francuskich władz wojskowych — do Casbah wtargnęły oddziały wojska i żandarmerii. Komunikat głosi: „były one dobrze przyjęte przez ludność muzułmańską, która prosiła je o ochronę przed FLN".

Nie żenując się bynajmniej wymogami konsekwencji i logiki, komunikat informuje następnie, że wojsko „zdobyło cztery czy pięć barykad i usunęło z nich sztandary FLN".

I znowu Agencja Reutera informuje dokładniej: „Z Casbah dochodzą odgłosy strzelaniny — pisze ona. — Nie wiadomo do tej chwili, kto strzelał i do kogo. Francuskie dobrze poinformowane źródła twierdzą, że jest wiele ofiar. Koła wojskowe podają, że policja aresztowała agentów algierskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego".

Tak więc zapowiedziane przez de Gaulle'a represje wobec winnych za wypadki ponownie ograniczają się tylko do ludności algierskiej.

Poza tym miasto Algier jest spokojne. Sklepy otwarte, ruch normalny.

JAKĄ WARTOŚĆ MA OBECNIE REFERENDUM? — ZAPYTUJE OPINIA FRANCUSKA

Jak powszechnie przewidywano w Paryżu, de Gaulle nie biorąc pod uwagę wymowy krwawych zajść w Algierii, zdecydowany jest kontynuować swą politykę, którą określił jako „jedynie dobrą". Potwierdził to w liście do ministra do spraw Algierii, Joxe'a, ogłoszonym przez radio i prasę. Jednakże kontrast między algierską polityką de Gaulle'a a rzeczywistością stał się zbyt jaskrawy, aby słowa generała znalazły poparcie nawet u jego dotychczasowych zwolenników.

Komunikaty AFP mówią jednak o:

■ **śmiertelnych ofiarach nocnych walk w tej dzielnicy,**

■ **ambulansach, które wywiozły z Casbah rannych,**

■ 4000 manifestantów, którzy zebrali się około południa na **jednej z ulic Casbah,**

■ terrorze wprowadzonym przez żandarmerię i spadochroniarzy. Przeszukują oni dom za domem, ulicę za ulicą. Zajęli kawiarnie, gdzie przeprowadzają rewizję, młodzież arabska stoi pod murami z rękami wzniesionymi do góry. Żołnierze i policja rewidują ich;

■ w Oranie władze bezpieczeństwa przeprowadzają podobne rewizje w dzielnicy arabskiej, która tak samo jak w Algierze, otoczona jest ścisłym kordonem wojska i żandarmerii.

Ultrasowski front „Algierii francuskiej" wydał tajną ulotkę, w której zarządza koniec strajku, zapowiadając równocześnie zwycięstwo „w następnej walce".

Władze nie pociągnęły do odpowiedzialności kupców ultrasowskich, którzy brali udział w strajku. Ostatnie depesze potwierdzają więc, że cała akcja represyjna skierowała się przeciwko ludności algierskiej.

Ostatni bilans tragicznych wypadków algierskich zamyka się cyfrą 122 zabitych, w tym 112 Muzułmanów, 10 Europejczyków.

* * *

Według doniesień agencyjnych, w dzielnicy arabskiej Algieru odbyła się kilka minut po godz. 16 gmt ponowna demonstracja ludności muzułmańskiej. Interweniowała policja i żandarmeria, obrzucając demonstrantów granatami szturmowymi i granatami z gazami łzawiącymi.

* * *

W Algierze podano oficjalnie do wiadomości, że decyzją francuskiego delegata generalnego rozwiązany został ultrasowski „Front na rzecz Algierii francuskiej".

Wybuch w amerykańskim ośrodku rakietowym

NOWY JORK (PAP). We wtorek wieczorem w amerykańskim ośrodku rakietowym na wyspie San Clemente (u wybrzeży Kalifornii) nastąpił wybuch. Jedna osoba zginęła, trzy odniosły rany.

Organizacja partyjna Huty im. Lenina „komitetem powiatowym"

KRAKÓW (PAP). 14 bm. odbyło się połączone plenarne posiedzenie dzielnicowej instancji partyjnej w Nowej Hucie i komitetu fabrycznego kombinatu im. Lenina z udziałem I sekretarza KW PZPR w Krakowie Lucjana Motyki. W czasie posiedzenia ogłoszona została uchwała sekretariatu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Krakowie, która za zgodą KC nadaje organizacji partyjnej w Hucie im. Lenina uprawnienia komitetu powiatowego.

Organizacja partyjna działająca w kombinacie metalurgicznym im. Lenina liczy już około 2.600 członków, a więc więcej niż wiele powiatowych organizacji w województwie krakowskim. Ponadto jest to organizacja w zakładzie posiadającym kluczowe znaczenie dla gospodarki krajowej.

„Szczecin" na mieliźnie

Statek Polskiej Żeglugi Morskiej **„Szczecin"**, odbywający swój setny rejs osiadł na mieliźnie na Zalewie Szczecińskim. Próby zejścia o własnych siłach nie powiodły się; statek załadowany jest bowiem po brzegi, a poziom wody na torze wyjątkowo niski. Na pomoc **„Szczecinowi"** podążyły jednostki Polskiego Ratownictwa Okrętowego **„Rosomak" i „Światowid".**

Po ściągnięciu „Szczecina" z mielizny, statek będzie musiał przejść naprawę uszkodzonych urządzeń w którejś stoczni remontowej.

Największy tankowiec rzeczny

W Stalingradzie buduje się obecnie największy tankowiec rzeczny świata o ładowności 5.000 ton. Statek ten posiadać będzie dwa źródła napędu po 1.000 KM i konstrukcje pomp, przy pomocy których może on wypompować w przeciągu pięciu godzin cały ładunek, czyli [illegible] ton na godzinę.

(b. k.)

Odwołanie amerykańskiej próby kosmicznej

NOWY JORK (PAP). Z przylądka Canaveral na Florydzie donoszą, że na 7 minut przed zapowiadanym terminem startu odwołano próbę wysłania w Kosmos sztucznego satelity o wadze około 190 kilogramów, który miał wejść na orbitę okołoksiężycową.

Uczeni organizujący ten eksperyment stwierdzili w ostatnim momencie pewne „trudności techniczne". Możliwe jest, że następna próba zostanie dokonana w czwartek, gdyby zaś i wtedy trzeba było ją odwołać, cały eksperyment zostałby odroczony aż na cztery tygodnie w oczekiwaniu na najbliższy sprzyjający temu okres.

6 lat więzienia za kuplerstwo

WARSZAWA (PAP). — Sąd Powiatowy dla m. st. Warszawy rozpatrzył sprawę Kazimierza Kreczmańskiego, który uprawiał proceder kuplera udostępniając za opłatą swe mieszkanie (w którym mieszkało 4 dzieci), prostytutkom i ich partnerom. Kreczmański był już karany za kuplerstwo w 1955 r. 2,5-rocznym więzieniem i po odbyciu kary powrócił do uprawiania tego procederu.

Tym razem sąd wymierzył Kreczmańskiemu ostrzejszą karę, skazując go na 6 lat więzienia i 10 tys. zł grzywny. Jego żonie, Genowefie Kreczmańskiej, która współdziałała w kuplerstwie, sąd wymierzył karę 2,5 roku więzienia i 5 tys. zł grzywny.

Skład i druk GDAŃSKIE ZAKŁ. GRAF. w Gdańsku
Zam. 2364 — M-6

Przegląd prasy

Za granicą - o Polsce

POLSKA A W. BRYTANIA

„SUNDAY TIMES", Londyn. W korespondencji z Warszawy dziennik brytyjski charakteryzuje ustosunkowanie się opinii polskiej do polityki rządu brytyjskiego wobec NRF i pisze:

„Brytyjska polityka zacieśniania więzów z zachodnimi Niemcami jest krytykowana przez sfery rządowe, jak również opinię publiczną.

Po dwóch tygodniach podróżowania po Polsce i dyskutowania z wielu ludźmi przekonałem się że oficjalne polskie obawy wobec Niemiec zachodnich są podzielane prawie przez każdego Polaka. Obawy przed zbyt potężnymi Niemcami zachodnimi, których oczy skierowane są na utracone ziemie poza linią Odry i Nysy — są spontaniczne, a zbliżenie NRF do Wielkiej Brytanii wywołuje odpowiednie ustosunkowanie się Polaków do naszego kraju...

Macmillan na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ nie dał rządowi polskiemu żadnego poparcia w jego szczerych pragnieniach rozbrojeniowych. Bronił natomiast z zapałem zachodnioniemieckiej polityki rewizjonistycznej...".

„THE GUARDIAN", Manchester. Ten sam temat porusza po pobycie w Polsce również korespondent liberalnej gazety brytyjskiej z Manchesteru. Stwierdza on:

„Przekonałem się, że ludzie w Polsce są jednomyślni wobec jednego zagadnienia. Jest nim niebezpieczeństwo, jakie przedstawia dla świata, a w szczególności dla Polski, rosnąca potęga Niemiec zachodnich i coraz liczniejsze dowody sympatii istniejącej na wysokich szczeblach u nas wobec odradzania się niemieckiego nacjonalizmu i irrydentyzmu. W Polsce istnieje głębokie przekonanie, że W. Brytania i inne państwa zachodnie są albo ślepe, albo całkowicie świadomie popierają niemiecką żądzę odwetu w swym własnym ciasnym interesie...".

WSPÓŁPRACA INTELIGENCJI

„PRAWDA", Moskwa. Nawiązując do niedawnego pobytu polskich działaczy kulturalnych w Związku Radzieckim, dziennik pisze o roli nauki i kultury w zbliżeniu między narodem polskim i radzieckim:

„Dziś przyjaźń polsko - radziecka znajduje wyraz w szerokiej współpracy w najróżnorodniejszych dziedzinach naszego życia. Dla działaczy nauki i kultury szczególnie radosnym jest fakt, że współpraca radzieckiej i polskiej inteligencji stale rozszerza się i pogłębia.

Współpraca nauki, stale się pogłębiając przybiera coraz bardziej charakter wzajemnej wymiany doświadczeń i wspólnego często rozwiązywania pewnych problemów naukowych.

Współpraca i zbliżenie radzieckiej i polskiej inteligencji wynika z głębokiego zrozumienia roli, jaką ona odgrywa w społeczeństwie budującym socjalizm i komunizm, w kształtowaniu nowego świata — świata bez wojen, wyzysku i nędzy...".

PRZYKŁAD WSPÓŁISTNIENIA

„ANSA", Rzym. Włoska agencja prasowa ANSA omawia niedawne zawarcie układu handlowego i o współpracy technicznej między Polską i Włochami:

„Można stwierdzić, że stosunki ekonomiczne polsko-polskie wchodzą w nową fazę, będącą równocześnie wynikiem polepszanego klimatu politycznego...

Jeśli chodzi o układ dotyczący współpracy technicznej, to po raz pierwszy Polska zawiera w tej dziedzinie układ z jednym z krajów zachodnich. I jeśli nawet do Włoch przyjedzie więcej Polaków niż do Polski Włochów — stanowi to dużą korzyść także dla nas".

ZAKAZ I ZEZWOLENIE

„THE WORKER", Londyn. Nawiązując do oburzenia, które wywołały zakaz wyświetlania w kinach brytyjskich dokumentalnego filmu **„Warszawskie Getto"** i zezwolenie na pokaz filmu **„Zmierzam do gwiazd"** sławiącego v. Brauna, współtwórcę rakiet V-1 i V-2 dla armii hitlerowskiej, dziennik pisze:

„Warszawskie Getto" wydobyto z archiwów hitlerowskich po to, by przypomnieć o okropnościach hitleryzmu, natomiast film „Zmierzam do gwiazd", wyprodukowany został z intencją podjęcia próby przekonania nas o konieczności zapomnienia i wybaczenia. Celem tego drugiego filmu jest przygotowanie nas na dalszą rozbudowę militaryzmu zachodnio niemieckiego i zaopatrzenie Adenauera w śmiertelną broń wieku atomowego. Film ten wchodzi z początkiem przyszłego roku na ekrany kin brytyjskich. Film „Getto Warszawskie", który powinien być obejrzany przez każdego, został zakazany przez cenzurę.

Nacisk ze strony opinii publicznej mógłby zmienić tę decyzję, tym bardziej, że fala protestów przeciwko zbrojeniom niemieckim, przeciwko pociskom „Polaris" i bazom amerykańskim, przeciwko bombie atomowej i wodorowej wzrasta i ani kosztowne wysiłki wpływowej amerykańskiej wytwórni filmowej, ani upór brytyjskiego urzędu cenzury — nie powstrzymają tego ruchu".

zebr. **G. B.**

Zachód uniemożliwił podjęcie decyzji

Rada Bezpieczeństwa zakończyła debatę nad sytuacją w Kongu

NOWY JORK (PAP). W środę rano Rada Bezpieczeństwa po całonocnej dyskusji zakończyła omawianie sytuacji w Kongo. Wskutek postawy USA i innych państw zachodnich rada nie podjęła żadnej akcji, by pomóc narodowi kongijskiemu.

W pracach rady oprócz jej członków brali udział delegaci Gwinei, Mali, Indii, Indonezji, Maroka, Jugosławii, ZRA i Kamerunu.

W trakcie dyskusji bardzo wyraźnie zarysowały się dwie linie polityki, dwa fronty państw. Kraje kolonialne wraz ze swymi sprzymierzeńcami próbowali dowieść, że Rada Bezpieczeństwa nie potrzebuje poczynić żadnych konkretnych kroków. Wystarczy — oznajmiali przedstawiciele tych krajów — jeśli ONZ nie będzie mieszać się w wewnętrzne sprawy Konga. Wobec sytuacji, jaka wytworzyła się w Kongu, było to równoznaczne z zdaniem, by ONZ nie przeszkadzała kolonialistom w ich machinacjach w Kongo.

Przedstawiciele krajów Azji, Afryki i obozu socjalistycznego wyrazili niepokój o los narodu i państwa kongijskiego. Równocześnie ostro skrytykowali oni stanowisko ONZ w Kongo. Delegaci tych państw oświadczyli, że sekretarz generalny ONZ trzymając się wraz z dowództwem wojsk ONZ zasady „nieingerencji" de facto pozwolił dokonać puczu wojskowego i broni bezprawia w Kongu.

Delegacje krajów afroazjatyckich i państw obozu socjalistycznego nalegały, aby ONZ aktywniej i energiczniej usuwała trudności i likwidowała niebezpieczną sytuację w Kongo. Zażądały zarazem, aby w tym celu podjąć niezwłocznie konkretne kroki.

Przedstawiciele ZRA, Gwinei, Cejlonu, Maroka i Indonezji oświadczyli, że ich rządy odwołują swe wojsko z Konga, gdyż nie chcą, aby w jego obecności dokonywano w Kongu bezprawia i sankcjonowano wypadki naruszania decyzji Rady Bezpieczeństwa i zasad Karty NZ.

W środę w godzinach rannych Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do głosowania nad zgłoszonymi przez ZSRR poprawkami do rezolucji mocarstw zachodnich oraz nad samą rezolucją.

Większością głosów rada odrzuciła poprawki zgłoszone przez Zorina.

Następnie odbyło się głosowanie nad całością rezolucji. Za rezolucją USA, W. Brytanii, Włoch i Argentyny głosowało 7 państw, a przeciwko Związek Radziecki, Polska i Cejlon. Tunezja wstrzymała się od głosu.

Ponieważ jeden ze stałych członków Rady Bezpieczeństwa — Związek Radziecki — wypowiedział się przeciwko rezolucji zachodniej, została ona odrzucona.

Po odrzuceniu rezolucji państw zachodnich, przedstawiciel Polski, ambasador Bohdan Lewandowski zgłosił projekt rezolucji wzywający sekretarza generalnego ONZ do podjęcia koniecznych kroków w celu natychmiastowego uwolnienia Lumumby i wszystkich polityków kongijskich, aresztowanych mimo nietykalności poselskiej.

Projekt rezolucji polskiej poddany natychmiast pod głosowanie został odrzucony sześcioma głosami przeciwko trzem, przy dwóch wstrzymujących się. Za projektem rezolucji polskiej głosował Związek Radziecki, Cejlon i Polska, a Tunezja i Argentyna wstrzymały się od głosu.

Dziwy natury

Pod wpływem ciepła i dużej wilgotności, w ogródkach nadodrzańskich rozwijają się pęki bzów. Na skwerach i placach **Zielonej Góry** mienią się kwitnące bratki szlachetne. Po dwumiesięcznej nieobecności w obejściach domostw i parkach buszują znów beztrosko niektóre ptaki wędrowne.

Tak np. w **Nowej Soli** widziano na drzewach rozśpiewane szpaki. Ptaki zachowywały się tak, jak gdyby zamierzały niebawem przystąpić do budowy gniazd.

W kilku ogródkach działkowych **Koszalina** zakwitły powtórnie krzewy malin. Kwiaty są bardzo piękne i jak stwierdza miejscowa ludność — są one zapowiedzią łagodnej zimy na Wybrzeżu Koszalińskim.

Telewizja w Chinach

PEKIN (PAP). W roku bieżącym powstało w Chińskiej Republice Ludowej 6 dalszych centrów telewizyjnych. Uruchomiono je w miastach: Tientsin, Uhan, Nankin, Tajuan, Hofei i Czengczou.

Od pierwszego października 1958 roku, kiedy centrum telewizyjne Pekinu nadało swą pierwszą audycję w całych Chinach pracuje już 15 stacji telewizyjnych w większych miastach przemysłowych kraju, a m. in. w Szanghaju, Anszaniu, Szenjanie i Huangczou.

Równolegle rozwija się produkcja telewizorów. Zakłady telewizyjne istnieją już w Pekinie, Szanghaju, Tientsinie i innych miastach, produkując aparaty różnych typów.

GŁOS zza grobu

Lauenburg 7. XI. 1944 r. „Ten mur postawili heftlindzy (więźniowie) z koncentracyjnego lagru Stutthofu. Oddają się pamięci tych co to znajdą i proszą o ogłoszenie..."

ZMURSZAŁY papier — dokument, na którym niewprawną, odwykłą od pisania ręką heftling Henryk Rost nakreślił nazwiska i numery swoich towarzyszy, odnaleziony niedawno zbiegiem okoliczności pośród cegieł strzelniczego muru, **odwraca kartki historii, odtwarza lata grozy i gehennę ludzi skazanych na zagładę, oskarża morderców!**

Nie wszyscy zginęli. Niektórzy z nich przeżyli własną śmierć. Po opublikowaniu w naszej gazecie artykułu „Głos zza grobu" zgłosił się do redakcji p. Henryk Rost, autor owej kartki zapisanej ołówkiem, zgłosił się p. Jan Formela heftling nr 1462. Obaj pracowali przy murze, w bukowym lesie za Lęborkiem obok drogi wiodącej na Maszewo.

Posłuchajmy ich relacji. Może ich głos dotrze do ludzi, którzy znowu szykują obłędne plany nowej wyprawy „Drang nach Osten".

* * *

NAZWISKA pozostały za drutami. Tu, w obozie liczyły się tylko cyfry. **Henryk Rost otrzymał numer 15.813.**

— Najgorsze były pierwsze dni upodlenia — opowiada po dziewiętnastu latach. — Wydawało się, że tego koszmaru organizm ludzki nie zniesie i kilku godzin. Czuliśmy się jak zwierzęta zagnane do wielkiej rzeźni, w której jednorazowy ubój liczył się na tysiące sztuk.

— Pyta się pan, jakie sceny najbardziej utrwaliły mi się w pamięci? Chyba nie było zdarzenia w obozie śmierci, które mogłoby ulec zapomnieniu. Tych wstrząsających przeżyć nie zapomina się nigdy. Do dziś straszą po nocach zmasakrowane twarze znajomych, sine, obrzękłe ciała kolegów, które musiałem przenosić z komory gazowej do krematorium. Do dziś widzę oprawców w mundurach SS z charakterystyczną trupią główką pod hitlerowską gapą na czapce.

... Tych, którzy zmarli w ciągu nocy, odciągaliśmy do ustępów układając ich w jeden rząd na kamiennej posadzce.

.. Jeden z więźniów, który przybył ze świeżym transportem, targnął się na swego oprawcę, uderzył w twarz SS-mana. Nie zastrzelono go natychmiast. Dopiero po wyrafinowanych torturach, zarządzono publiczną egzekucję. Trzykrotnie go wieszano i trzykrotnie zrywał mu się powróz z szyi. Wykończono go strzałem z pistoletu.

...Wiele egzekucji wykonywano nocą, w tajemnicy. Ale z niektórych okien można było obserwować tę ponurą ceremonię. Pewnego razu, pod szubienicę przyprowadzono dziewczynę. Nie widziałem jej nigdy w obozie i nie wiem jak się nazywała. Była młoda i ładna. Sama weszła na ławę i poprawiła pętlę założoną jej na szyję przez SS-mana, tak, jak się poprawia szalik albo kokardę. Zanim oprawca podbił kopnięciem nogi ławkę, na której stała, zdążyła wykrzyknąć: „Jeszcze Polska..."

Nie dokończyła okrzyku.

* * *

DO Lęborka jedna grupa więźniów, wśród której znajdował się Henryk Rost przyjechała z obozu w Stutthofie druga, w której znajdował się Jan Formela z obozu w Buchenwaldzie.

W liście do redakcji Jan Formela pisze:

„...W listopadzie 1941 roku wywołano na apel placu w Buchenwaldzie, numerami, stu dwóch heftlingów, m. in. i mnie nr 1462. W dwóch bydlęcych wagonach odtransportowano nas do Lęborka (Lauenburg). Odebrał nas i konwojował sławny w późniejszych latach Oberscharführer SS Letner...".

Przed nimi w Lęborku pracowało w lasach przy budowie trzystu jeńców radzieckich. SS-mani z miejscowej szkoły podoficerskiej, której dowódcą był generał SS Milius przeszli dobrą szkołę w strzelaniu do żywego celu. Wszystkich jeńców radzieckich rozstrzelano przy strzelnicy, którą sami budowali. Ciała ich pogrzebano na cmentarzu

Formela był silnie zbudowanym, tęgim mężczyzną Przed aresztowaniem ważył 84 kg. W ostatnich dniach obozu jego waga spadła do 41 kg.

— **„Arbeiten!"** Od rana do późnego wieczora, w niedzielę i święta, bez chwili odpoczynku, bez przerwy.

— **„Arbeiten!"** Przy karczowaniu bukowego lasu, przy paleniu drzewa na węgiel dla samochodów napędzanych gazem drzewnym, przy rozbudowie strzelnicy, pod którą każdego dnia mogli stanąć, jak radzieccy jeńcy, by stanowić w ćwiczeniach SS-manów żywy cel.

SS Baummeister **Leopoldzide** z Beiru, podobnie jak Letner, nie patyczkował się z więźniami. Niech któryś spróbował pracować nie tak, jak mu się to podobało. Chwytał co miał pod ręką i lał. Twardą miał rękę SS Baummeister Leopoldzide.

Heftling nr 13204 JAN CYBULEK zasłabł przy dźwiganiu cegieł. SS-owiec dopadł go w jednej chwili, chwycił za gardło i powalił na ziemię silnym ciosem. Później go kopał. Okrwawione buty Baummeistra musieli starannie wyczyścić koledzy Janka. Ciało więźnia nr 13.204 pochowano obok jeńców radzieckich.

FRANCISZEK KOWALSKI, heftling nr 13171 był przed wojną murarzem w Warszawie. Sam Letner obserwował jego pracę przy stawianiu muru. Coś mu się nie spodobało. Przywołał go do siebie kiwnięciem palca, kazał podać cegłę.

— Ja ci pokażę, jak powinno się murować!

I tą cegłą cisnął mu w twarz. Cios był śmiertelny.

Długa jest litania nazwisk heftlingów wykończonych w Lęborku:

Paul Drochner nr 13250, Gewald Heinz nr 13238, Marian Gamoń nr 13213, Franciszek Górak nr 13184, Stanisław Iwoński nr 13198, Stanisław Karasiński nr 13221, Henryk Kosakowski nr 13168, Władysław Kosowski nr 13170, Władysław Kowalik nr 13173, Józef Kowalik nr 13172, Stefan Kolomacher nr 13217, Czech Józef Cepiln nr 13218...

I długa jest lista oprawców, którzy w historii heftlingów w Lęborku zapisali się krwawymi zgłoskami: SS Komandofuehrer **Peters**, SS haupsturmfuehrer **Meier**, SS Baummeister **Leopoldzide**, SS Oberscharfuehrer **Letner**, capo **Otton Manesmann...**

* * *

OFENSYWA armii radzieckiej zbliżała się wielkimi krokami. Dla wszystkich było oczywiste, że SS-mani będą usiłowali zlikwidować świadków swych okrucieństw. Heftlingów ewakuowano z Lęborka. Dwóch najsłabszych, którzy nie mogli wyjść o własnych siłach z piwnicy zastrzelono na miejscu. Pozostałych pognano w kierunku Gdyni.

Jan Formela pierwszy skorzystał z okazji. Nocą, wspólnie z Ottonem z Hamburga rozbroił SS-mana, który ich eskortował. Zakneblowali mu usta i ruszyli w kierunku skąd dochodził łoskot zbliżającego się frontu.

Następnie uciekł **Henryk Rost** z heftlingiem rosyjskim.

Więźniowie, którzy nie zdołali zbiec, **zostali rozstrzelani gdzieś na trasie Lębork — Gdynia.**

* * *

PO wojnie część zbrodniarzy wojennych z Lęborka została stracona na mocy wyroku Sądu Rzeczypospolitej Polskiej na Biskupiej Górze w Gdańsku. Wielu jednak oprawców lęborskich, a wśród nich i Haupt sturmführer uniknęło zasłużonej kary, przedostając się do Niemiec zachodnich.

Być może wśród głosów domagających się dziś rewizji granic na Odrze i Nysie jest i głos Hauptsturmführera Meiera.

Być może marzy on dziś znowu o obozach koncentracyjnych w Stuthoffie i Buchenwaldzie, Oświęcimiu i Ravensbrücku...

Marian Podgóreczny

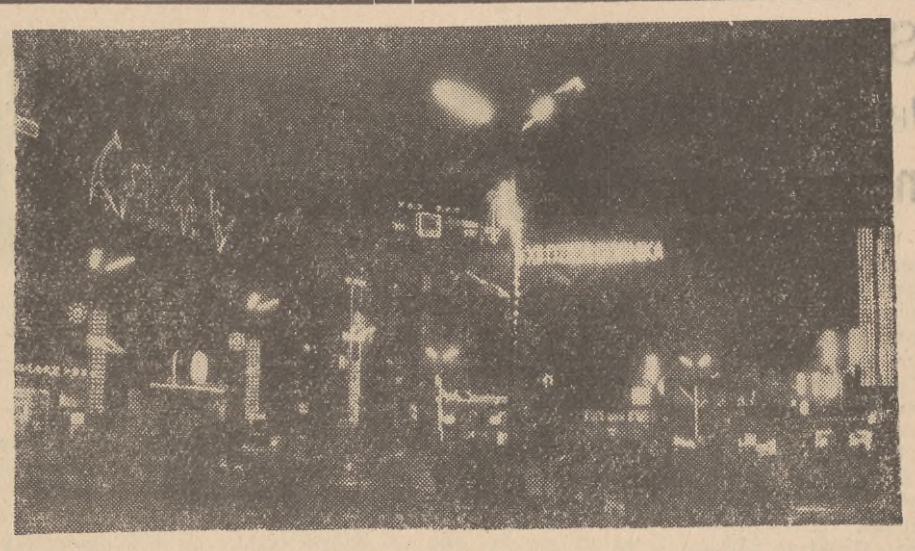

Coraz więcej świateł i barwnych neonów oświetla nocą stolicę Górnego Śląska — Katowice CAF fot. Kondracki

Przed IV Kongresem Techników Polskich

Dlaczego przed domem jest błoto?

WOJEWÓDZTWO gdańskie ma dwa reprezentacyjne przemysły: stocznie i „Zamech". **Statki** buduje się również w Szczecinie, ale **turbiny** tylko w Elblągu. Cieszymy się więc z rozwoju tych przemysłów i duma nasze piersi rozpiera. Tak, jakby każdy statek i każda turbina była dziełem naszych własnych rąk. Ale to zainteresowanie jest natury raczej emocjonalnej. Rozumowo dopiero możemy wyliczyć, że pośrednio każdy z nas osobiście jest w ich rozwoju zainteresowany. Że **wzbogacając Polskę wzbogacamy i siebie.**

Istnieje jednak u nas przemysł, którego rozwój odczuwamy bezpośrednio, niejako namacalnie. Owszem, cieszy nas odbudowana Starówka, ale cieszy również otrzymanie własnego mieszkania. A więc BUDOWNICTWO MIESZKANIOWE.

Problematyka tego przemysłu jest **w całej niemal Polsce identyczna.** Poszczególne regiony — a więc i województwo gdańskie — ma jednak poza tym swoje kłopoty i swoje trudności do zwalczenia. I o tych ogólnych i o tych naszych własnych rozmawiam z kierownikiem sekcji budownictwa mieszkaniowego Wojewódzkiego Komitetu Organizacyjnego IV Kongresu Techników Polskich, dyrektorem gdańskiego DBOR-u **inż. Olgierdem Góralskim** i szefem inspektorów DBOR-u **inż. Witoldem Kieżkiem.**

W rozmowie stale nawracano do jednego tematu: fundusz płac. Ponieważ w tym właśnie haśle kryje się odpowiedź na zadane w tytule pytanie, pozostawmy tę sprawę na koniec. Nawet w powieściach kryminalnych zagadkę rozwiązuje się dopiero na końcu. Tymczasem zajmiejmy się innymi sprawami, z którymi gdańscy budowlani wystąpią na Kongresie.

— Zasada Katona, stale powtarzać, że Kartaginę należy zburzyć — okazała się słuszną — mówi inż. Kieżek. — Pewne rzeczy trzeba stale powtarzać, trzeba o nich przypominać, aby zostały wreszcie zrealizowane. Na poprzednich kongresach wysunięto kilka tysięcy wniosków. Niektóre zostały zrealizowane, inne, nieraz bardzo słuszne, uległy zapomnieniu. Trzeba je otrząsnąć z pyłu zapomnienia. Toteż będziemy żądali przejrzenia ich i wyciągnięcia zapomnianych.

To by był pierwszy, generalny wniosek.

PODSTAWĄ budownictwa jest plan przestrzenny. Na podstawie planu ogólnego sporządza się plan szczegółowy, a dopiero potem można tworzyć plan realizacyjny. Trudność jaką napotykają budowlani polega na braku tych planów wyjściowych. Przykładowo — w Elblągu sporządzono plan zabudowy Osiedla Narutowicza. Przewidziano w nim prostokąt, na którym kiedyś za trzydzieści lat — znajdzie się pływalnia. Ale to trzeba już dziś przewidzieć, ażeby w tym miejscu nic nie budować. Można tylko założyć zieleńce. A ileż to było wypadków, że wydawano zezwolenie na budowę na terenie, który później przewidziano w planach na zupełnie inną zabudowę. Ta sytuacja teraz się poprawia, ale tempo poprawy należy przyspieszyć.

Również bardzo pilną jest sprawa **dokumentacji prawnej.** Rady narodowe w ciągu ubiegłych lat dość szczodrze podzieliły tereny budowlane pomiędzy osoby prywatne i dziś odczuwają brak ich dla własnego budownictwa. Trzeba jak najszybciej przystąpić do wykupu tych działek, które planowo objęte są budownictwem rad narodowych.

W samym **wykonawstwie** postulujemy upowszechnienie budownictwa prefabrykowanego (uprzemysłowionego) na dużych osiedlach, lub na kilku dużych obiektach. Tam, gdzie to jest ekonomicznie uzasadnione. Natomiast w wypadku wstawiania tzw. plomb, czy też budowy małych obiektów pozostaje budownictwo tradycyjne.

GDAŃSKA metoda budowlana — BETONY JEDNOFRAKCYJNE — właściwie nie ma większych widoków rozwoju. Oparta jest bowiem na wykorzystaniu gruzów. A gruzy u nas się kończą! **Dr inż. Gaca** z Politechniki Gdańskiej opracował metodę wykorzystania wapiennika, pozostałości po wypaleniu wapna, które zalegają olbrzymie przestrzenie. Kiedy się zwrócił do fabryki z propozycją wykorzystania ich, powiedziano mu, że będą ogromnie radzi, jeżeli zabierze te śmiecie. Kiedy jednak metodę opracował, zażądano wysokiej ceny za tonę tych „śmieci". Jeżeli tę trudność da się usunąć, może w Gdańsku powstać nowa, nieznana w Polsce metoda budowlana.

Mnóstwo trudności mają wykonawcy **z kooperantami** którym się zleca roboty instalacyjne. Dlatego też postuluje się utworzenie przy przedsiębiorstwach budowlanych oddziałów instalacji wod. - kan., elektrycznej, co. i gazowej. Usprawni to znacznie pracę.

I wreszcie przyrzeczony na początku **fundusz płac.** Można go objąć ogólnym tytułem — **antybodźce.** Walkę z tymi antybodźcami postuluje się, jako zadanie pierwszej wagi. O co chodzi? O to, że z jednej strony domaga się taniego budownictwa, z drugiej zaś przepisy premiują budownictwo drogie. Tak jest np. z premiami od wartości materiału. Im droższy materiał — tym większy przerób, a zatem tym większa premia! Nonsens oczywisty.

Podobnie, jako antybodziec, działa ustawienie funduszu płac. Fundusz płac dla całego państwa ustalany jest odgórnie. **Przekraczać go nie wolno.** I to jest słuszne. Następnie dzielony jest pomiędzy resorty i województwa. I znowu przekraczać go nie wolno. To jest też zrozumiałe. Nie chcemy przecież w Polsce inflacji. Błąd polega na tym, że na najniższym szczeblu dzielony on jest mechanicznie. To znaczy powiada się, że w budownictwie mieszkaniowym tego typu nie może przekraczać tylu to a tylu procent.

Cóż się teraz dzieje? Przy układaniu posadzek robocizna stanowi zaledwie 5 — 7 proc. kosztów materiału. Przy robotach ziemnych, tam gdzie ze względów terenowych wszystko się odbywa łopatą, wynosi niemal całych 100 proc. Przedsiębiorstwa budowlane zatem bardzo chętnie wykonują układanie parkietów, natomiast odkładają ad calendas graecas porządkowanie terenu dokoła domu. Dlatego właśnie miesiącami, jeżeli nie latami już po wprowadzeniu się do nowego domu na osiedlu, miesimy własnymi butami błoto.

JAKIEŻ są postulaty gdańskich budowlanych? Nie chcą oni bynajmniej zwiększenia funduszu płacy. Pozostawcie nam — mówią — ten sam fundusz, ale pozwólcie nam nim gospodarować w sposób elastyczny. Przecież obok elementów składających się z samej robocizny są takie, w których robocizna nie odgrywa niemal żadnej roli. Stosowanie średnich wskaźników jest administracyjnie niewątpliwie wygodniejsze, lecz w praktyce powoduje poważne perturbacje w realizacji.

Wiele jeszcze innych wniosków opracowali gdańszczanie. **Wojewódzki Komitet Organizacyjny** dokona ich selekcji. Nie wszystkie trafią na Kongres. Niektóre posłużą do usunięcia usterek przez organa nadrzędne na miejscu. W każdym razie należy się spodziewać, że praca komisji nie pójdzie na marne i przyniesie dalsze usprawnienie pracy.

Władysław Mergel

Siedem lat
DOBROSĄSIEDZKIEJ WSPÓŁPRACY

Od siedmiu lat datuje się ścisła współpraca rybołówstwa polskiego i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Rokrocznie odbywają się wzajemne wizyty, systematycznie wymieniane są obustronne delegacje oraz wspólnie dzielone są doświadczenia rybackie.

W bieżącym miesiącu nastąpiło podsumowanie tej przyjaznej, zakrojonej na szeroką skalę współpracy. W tym celu na zaproszenie władz niemieckich udała się do NRD polska delegacja pod przewodnictwem dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Rybnej JANA SOŁTANA. Udział w niej wzięli: dyrektor „Arki" GABRIEL GROCH, dyrektor „Gryfu" ze Szczecina FRANCISZEK BUKATKO, dyrektor „Barki" z Kołobrzegu — M. BAKOTA, dr FELIKS CHRZAN z Morskiego Instytutu Rybackiego i inni.

Pomyślnie ocenione zostały efekty wspólnej pracy. Stwierdzono, że **szczególnie dobrze układa się ona na morzu.** Polska i niemiecka flota rybacka pozostaje ze sobą **w ścisłym, codziennym kontakcie,** udzielając sobie bieżących informacji połowowych. Ponadto podkreślono dobre stosunki między rybackimi placówkami naukowymi. Wymieniają one między sobą **plany pracy, projekty i wyniki działalności badawczej, opracowania naukowe itd.** Dobrze zdaje egzamin współpraca przedsiębiorstw rybołówstwa morskiego obu stron — **„Odry" z kombinatem w Rostocku oraz „Arki" z kombinatem w Sassnitz.** Przedsiębiorstwa te udostępniają sobie wzajemnie dane ekonomiczne ze swej działalności, informacje połowowe, a nawet podejmują wspólne akcje.

Do problemów, którym poświęcono na wspólnej konferencji szczególnie dużo uwagi, należy sprawa **kierunku perspektywicznego rozwoju floty rybackiej.** Niemiecka Republika Demokratyczna, **podobnie jak my posiada statek - przetwórnię „Berthold Brecht".** Ta nowoczesna, przemysłowa jednostka rybacka **ma już poza sobą dwa rejsy na dalekie wody północy.** Okazuje się, że **spodziewane efekty nie zostały jednak osiągnięte.**

Wobec tego nasuwa się wniosek, aby zastanowić się nad tym, czy **w przyszłości flota rybacka winna składać się tylko z trawlerów-przetwórni.** Oczywiście, te pierwsze wnioski nie mogą być podstawą do decydujących posunięć, ale są sygnałem o potrzebie prowadzenia tego rodzaju wspólnych analiz i w oparciu o nie o opracowanie właściwych dróg rozwoju floty.

Następną kwestią, która znalazła poważne miejsce w rozmowach polsko - niemieckich reprezentantów rybołówstwa morskiego, były NOWOCZESNE METODY POŁOWÓW, a przede wszystkim stosowanie TUKI PELAGICZNEJ. Jak wynika z podanych informacji, niemieccy rybacy mają WSPANIAŁE OSIĄGNIĘCIA w tej dziedzinie i WYPRZEDZAJĄ NAS NA CAŁEJ LINII.

W bieżącym roku używając tuki pelagicznej łowili oni na Morzu Północnym DWUKROTNIE WIĘCEJ śledzi aniżeli rybacy arkowscy, posługujący się tradycyjnym sprzętem. Zdarzało się, że w ciągu jednego dnia para kutrów osiągała 40 ton ryb! Dodajmy, że ryby te w przeważającej większości dostarczane były do kraju w pierwszej klasie i w stanie świeżym. Nowa metoda połowowa rozpowszechniła się szeroko nie tylko wśród niemieckiej floty kutrowej. Trawlery NRD działające na łowiskach Rynny Norweskiej pracują również wlokami pelagicznymi.

Do dalszych spraw, poruszanych na spotkaniu, należały kwestie związane z racjonalnym wykorzystaniem SZPROTÓW przetwórstwa i transportu tej ryby (m. in. okazuje się, że rybołówstwo nie zajmuje się wyrabianiem „silorybów" — pasz dla trzody chlewnej, ale dostarcza rolnictwu odpady rybne, które już we własnym zakresie produkuje owe pasze).

Na zakończenie ustalono, że w najbliższym okresie odbędą się **spotkania rybaków polskich i niemieckich,** na których wymienione zostaną wzajemne doświadczenia. Pierwsze z nich, poświęcone właśnie **szprotom,** będzie w Polsce. Następne, na temat **mechanizacji,** w zakresie której NRD posiada duże osiągnięcia, będzie miało miejsce w NRD. Wyjadą tam na si specjaliści, aby zapoznać się m. in. z mechanizacją sortowania ryb, mechanizacją wyładunków i załadunków statków.

Po powrocie delegacji polskiej, Zjednoczenie Gospodarki Rybnej zorganizowało w Warszawie konferencję, na której przedstawione zostały wyniki rozmów oraz ustalono szereg postulatów. Do najważniejszych zagadnień, jakie postawiono przed naszymi przedsiębiorstwami rybołówstwa morskiego, należy **jak najpilniejsze i jak najszersze rozpowszechnienie tuki pelagicznej** — jednego z warunków natychmiastowego zwiększenia połowów. Drugim pilnym zadaniem, to wprowadzenie mechanizacji do pracy rybołówstwa.

(sta)

Targi Krajowego Związku Spółdzielni Garbarskich i Skórzanych w Zakopanem zgromadziły eksponaty z 40 spółdzielni obuwniczych, 3 galanteryjnych i 2 futrzarskich. Przedstawiciele handlu zawarli umowy na ogólną sumę ponad 85 mln złotych. Na zdjęciu: ładne modele obuwia męskiego budzą zainteresowanie przedstawicieli handlu.

Znowu gdańszczanin laureatem konkursu

Ubiegłej soboty w sali kolumnowej Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie odbyło się uroczyste wręczenie przez wiceministra J. Garsteckiego nagród za najlepiej skreślone „Wspomnienia bibliotekarza" w konkursie ogłoszonym przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Pierwszą nagrodę podzielono między **dr Mariana Pelczara,** dyrektora Biblioteki Gdańskiej PAN oraz **dr Ryszarda Przelaskowskiego,** byłego dyrektora Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

A więc znowu gdańszczanin laureatem konkursu!

Słupski teatr amatorski nagrodzony

W Szczawnie Zdroju zakończył się I przegląd amatorskich zespołów artystycznych Ziem Zachodnich, w którym brały udział najlepsze zespoły Dolnego Śląska, Ziemi Lubuskiej, województwa szczecińskiego i koszalińskiego.

Dwie równorzędne pierwsze nagrody otrzymały: zespół „Ulica" przy PDK w Słupsku, który wystawił dramat Gorkiego „Wassa Żelezinowa" oraz Bielawski Teatr Robotniczy, który wystąpił ze sztuką Jurgielewiczowej pt.: „Stan zagrożenia"

LEKARZE „ZŁEJ ATMOSFERY"

PIERWSZEGO w kraju socjologa otrzymały **Zakłady Mechaniczne „Ursus"** pod Warszawą. Został nim mgr **Antoni Turzański**, specjalista w zakresie socjologii przemysłowej.

Mgr Turzański zaczął pracę od sporządzenia kwestionariusza ankietowego. Miał on spełnić rolę wstępnego **sondażu opinii**, niezbędnego dla przyszłych szczegółowych badań socjologicznych w przedsiębiorstwie. Miał także ujawnić, jaki jest klimat pracy w zakładach i co wpływa na samopoczucie pracowników umysłowych, spośród których co roku 10 procent opuszcza „Ursus".

Pytania ankiety ułożono w sześć grup problemowych: dane osobiste odpowiadające go, dane o jego pracy i stosunku do niej, opinia o przełożonym, opinia o kolegach z najbliższego otoczenia, opinia kierownika o podległych pracownikach, opinia o atmosferze pracy.

TYSIĄC ANKIET

KWESTIONARIUSZE wręczono tysiącu osobom (35 proc. ogólnej ilości pracowników inżynieryjno - technicznych, administracyjnych i ekonomistów). Formularze wypełniło prawidłowo i zwróciło 16 proc. badanych.

Ten skromny odsetek wymaga wyjaśnienia. Jeszcze nie przywykliśmy do poważnych badań ankietowych — niezbyt dobrze wiemy, do czego służą i jaki jest pożytek ze szczerego, konkretnego wypełnienia rubryk kwestionariusza...

Jednak nawet te 16 proc. odpowiedzi odzwierciedliło sytuację w zakładach. Na przykład: z ankiety wynika, że tendencję do opuszczenia przedsiębiorstwa zdradza 120 osób. Liczba ta odpowiada statystyce z ostatnich lat: w 1957 roku odeszło z „Ursusa" 139 osób, w 1958 r. 167, w 1959 — 121.

70 procent odpowiadających ocenia atmosferę pracy w zakładach jako złą. Przyczyny: zła organizacja pracy (28,3 proc.), nierównomierność natężenia pracy w poszczególnych okresach czasu (28,3 proc.), nieproporcjonalność pracy i zarobków (43,2 proc.), niezrozumienie pracowników (53,2 proc.), błędna polityka awansu i nagród (48,3 proc.), brak kwalifikacji zawodowych (35 procent).

ZAŁATWMY TO SAMI

JEŚLI wierzyć głosom z ankiet (będą one stopniowo uzupełniane i korygowane szczegółowymi badaniami różnych grup pracowników), większość przyczyn, które budzą chęć odejścia z zakładów, to „sprawy do załatwienia" we własnym zakresie.

Kierownictwo przedsiębiorstwa (zarówno tego, jak i innych) dysponuje przecież środkami, żeby zapewnić sobie **wysokokwalifikowanych specjalistów** — przynajmniej w tradycyjnych miejscowościach. Błędom w awansowaniu i nagradzaniu pracowników można zapobiec przez zachowanie proporcji między pracą a zarobkiem (normy, wymagania...).

Pozostaje **zła organizacja pracy.** Również i tutaj wiele można samemu poprawić i stopniowo się poprawia.

Wreszcie — niezrozumienie pracowników przez ich bezpośrednich przełożonych, na co skarży się przeważająca ilość uczestników ankiety.

KIEROWANIA LUDŹMI NALEŻY SIĘ UCZYĆ

JEST zasługą pierwszej ankiety socjologicznej, opracowanej wewnątrz przedsiębiorstwa przemysłowego, że pokazała wrażliwość ludzi na sposób, w jaki odnoszą się do nich zwierzchnicy. W „Ursusie" okazało się, że stosunki między przełożonymi i podległymi pracownikami umysłowymi (bo tylko takich dotyczyło pierwsze badanie) są najważniejszym czynnikiem stabilności załogi, ważniejszym nawet niż materialne warunki pracy (atrakcyjne uposażenie, nowoczesna fabryka, bliskość Warszawy).

53,2 proc. badanych uważa, że najprzykrzejszą stroną pracy w „Ursusie" jest **„niezrozumienie pracowników"**. Wynika ono z pewnych ujemnych cech osobistych, czy sposobu zachowania się przełożonych, z ich **„zarozumiałości"** (53,3 proc. głosów), **„niesprawiedliwości"** (32,5 proc.), **„braku taktu"** (32,5 proc.), **„braku energii"** (10,75 proc.). Pojedyńcze głosy padły na rubryki **„ponury", „nieżyczliwy", „wybuchowy", „mściwy"** i **„niewymagający"**.

Wyniki ankiety zostały opracowane przez ursusowską stację maszyn liczących „Aritma" na podstawie zaszyfrowanej części kwestionariusza: samą ankietę mgr Turzański zniszczył po sporządzeniu szyfru. Wkrótce potem kierownictwo zakładów zaprosiło do fabryki wybitnego socjologa przemysłu, dr Matejkę. Wspólnie z mgr Turzańskim wygłosi on cykl odczytów dla personelu kierowniczego i dla średniego dozoru, w którym mówić będzie o psychologii kierownika i pracownika oraz socjologii i fizjologii pracy.

Z jakim skutkiem — pokażą dalsze ankiety.

Irena Frąckowiak

LEKKOATLETYCZNE tabele Wybrzeża

OPRACOWALI ROMAN KORBAN i LECH DRAPIŃSKI

Z konkurencji kobiecych pozostały nam jeszcze tylko do omówienia **skoki i rzuty.** W skoku w dal poprawiono wprawdzie zeszłoroczną przeciętną, lecz począwszy od drugiego miejsca, tabela najlepszych wyników wygląda bardzo niepozornie. **Eli Krzesińskiej nadal brak sukcesorek.** Większość zawodniczek uprawiających tę konkurencję dysponuje bardzo mierną szybkością i nie lepszą techniką. **Michalczewska,** choć w minionym sezonie wyraźnie poprawiła szybkość, to jednak z rezultatem 13,0 na 100 m nigdy nie wyjdzie ponad przeciętność w skoku w dal. Wiosny nie czyni także młoda i wszechstronna **Lewandowska.** Wyjścia z impasu trzeba więc szukać gdzie indziej. Startujące jeszcze w kategorii dzieci, aczkolwiek już figurujące na okręgowych tabelach 25 najlepszych seniorek, trzynasto, bądź czternastoletnie dziewczęta **Lambej, Podczarska, czy Westphal,** to z pewnością talenty godne oszlifowania...

W skoku wzwyż sytuacja jest nie lepsza, ale też chyba i nie gorsza, niż w innych okręgach. Jesteśmy zresztą w o tyle uprzywilejowanej sytuacji, że u nas startowała zawodniczka przerastająca co najmniej o klasę wszystkie swe krajowe rywalki, srebrna medalistka z Rzymu — **Jarka Jóźwiakowska.** W układzie sił tzw. ścisłej czołówki niewiele się w okręgu zmieniło, jeśli nie liczyć wyraźnego „obniżenia lotów" przez **Smolińską** i przekroczenia wreszcie przez **Kozicką** bariery 150 cm. W sumie — i ta konkurencja czeka na swego trenera — specjalistę.

Pchnięcie kulą należy do konkurencji, w których na wyniki dużej klasy trzeba dość długo czekać. Wszystko jednak wskazuje na to, że już niedługo na Wybrzeżu możemy doczekać się reprezentacyjnego tandemu „kulomiotek". Wierzymy w niewyeksploatowane możliwości Rusinówny, która przy odpowiedniej pracy nad sobą, a zwłaszcza racjonalnym wykorzystaniu zimowej zaprawy, powinna myśleć o przekroczeniu granicy nie piętnastu, a szesnastu metrów... Potencjalna reprezentantka, a kto wie, czy i nie rekordzistka kraju to młoda Kiewłoń, na której starty w przyszłym sezonie warto zwrócić baczną uwagę.

Dyskobolkom przewodzi gwardzistka **Kopowska,** której gdyński rezultat (47,04) dał poważny awans w ogólnopolskiej hierarchii. Trzeba tu jednak zaznaczyć, że w drugiej połowie sezonu okręg nie dysponował w tej konkurencji właściwie ani jedną w pełni wartościową zawodniczką, gdyż Kopowska przeżywała wielki kryzys formy. W kobiecym dysku pewne nadzieje wiążemy przede wszystkim z dalszymi startami 19-letniej **Dziugiel** z Lechii i młodziutkiej **Hornowicz** z MKS.

Pogorszenie przeciętnej w oszczepie, to przede wszystkim efekt ustawicznych kontuzji **Grabowskiej,** a także poważnego regresu formy **Ziobro.** Nadal jednak nasze oszczepniczki zaliczają się do przodujących w kraju. Z młodszych zawodniczek wielkie możliwości rozwojowe ma juniorka **Lenczion.** Nie można także zapominać o utalentowanej **Cieklińskiej,** której jednak potrzeba treningu, dającego solidną podbudowę fizyczną...

W porównaniu z rokiem ubiegłym, w lekkoatletycznych tabelach seniorek stosunkowo największe postępy zrobiły reprezentantki elbląskiego **Startu i LZS Morze,** a dalej — **SLA, Bałtyku i Startu Starogard.** Zastanawiająco małą ekspansywność wykazały natomiast **Lechia i AZS,** co jest tym dziwniejsze, że przecież sport studencki na Wybrzeżu dysponuje niemałą bazą. Największe straty w tabelach najlepszych zanotowały lekkoatletki **MKS i Arki...**

Ciekawie przedstawiają się przeciętne wieku 10 najlepszych w poszczególnych konkurencjach. Najniższą mają: **500 m** (18,7) i **skok wzwyż** (19,6), zaś najwyższą: **pchnięcie kulą** (22,7), **rzut dyskiem** (22,5), a także **80 m ppl.** (22,4).

W minionym sezonie zawodniczki Wybrzeża kilkakrotnie wpisywały się na listę rekordów okręgu: **Hase** (400 m — 56,4), **Wypuszcz** (500 m — 1:14,9), **Krzesińska** (80 m ppł. — 11,1 — rek. wyrównany), **Jóźwiakowska** (wzwyż — 171), **Rusinówna** (kula — 15,06), **Kopowska** (dysk — 47,04), **SLA Sopot** (sztafeta 4 × 100 m — 49,6). Klasę mistrzowską międzynarodową uzyskały trzy zawodniczki **(Krzesińska, Jóźwiakowska, Rusinówna),** natomiast klasę mistrzowską krajową cztery lekkoatletki **(Hase, Wypuszcz, Wagnerowa i Grabowska).**

SKOK W DAL

Przeciętna 1959 r. — 519,8
Przeciętna 1960 r. — 523,6

1. Krzesińska (SLA)	632
2. Michalczewska (Bałtyk)	525
3. Wagnerowa (Lechia)	519
4. Olszewska (MKS)	516
5. Lewandowska (SLA)	512
6. Jasińska (SLA)	510
7. Cenkala (SLA)	509
8) Wypuszcz (Bałtyk)	506
9. Majde (MKS)	504
10. Wojtkowiakowa (GKS)	504

SKOK WZWYŻ

Przeciętna 1959 r. — 144,6
Przeciętna 1960 r. — 146,8

1. Jóźwiakowska (AZS)	171
2. Krzesińska (SLA)	153
3. Kozicka (Lechia)	150
4. Smolińska (AZS)	146
5. Nastały (Start Elbląg)	145
6 Lewandowska (SLA)	143
7. Majde (MKS)	142,5
8. Nowak (Start Elbląg)	140
9. Matyżonek (MKS)	140
10. Piernicka (MKS)	138

PCHNIĘCIE KULĄ

Przeciętna 1959 r. — 11,91
Przeciętna 1960 r. — 12,01

1. Rusinówna (GKS)	15,06
2. Kiewłoń (SLA)	13,53
3. Kaczyńska (Bałtyk)	12,43
4 Grabowska (SLA)	12,35
5. Kopowska (GKS)	12,10
6. Oleksińska (Start Elbląg)	11,36
7. Lipska (Lechia)	10,89
8. Ksepko (AZS)	10,85
9. Ziobro (SLA)	10,78
10. Krzesińska (SLA)	10,74

RZUT DYSKIEM

Przeciętna 1959 r. — 38,13
Przeciętna 1960 r. — 37,60

1. Kopowska (GKS)	47,04
2. Kiewłoń (SLA)	40,01
3. Wojnarowska (SLA)	39,87
4. Rusinówna (GKS)	38,93
5. Kaczyńska (Bałtyk)	38,82
6. Wernke (LZS)	35,88
7. Dziugiel (Lechia)	34,90
8. Oleksińska (Start Elbląg)	33,98
9. Kasprowicz (Lechia)	33,33
10. Hornowicz (MKS)	33,33

RZUT OSZCZEPEM

Przeciętna 1959 r. — 43,16
Przeciętna 1960 r. — 42,02

1. Grabowska (SLA)	49,13
2. Tubkówna (SLA)	46,36
3. Cieklińska (Lechia)	43,89
4. Ksepko (AZS)	42,82
5. Lendzion (MKS)	41,69
6. Kaczyńska (Bałtyk)	41,37
7. Ziobro (SLA)	40,57
8. Nicka (AZS)	38,41
9. M. Lau (Lechia)	38,34
10. Strupiechowska (Lechia)	37,60

Finałowy turniej o puchar PZPS zostanie rozegrany w Gdańsku

W piątek, w sobotę i niedzielę, tj. 16, 17 i 18 bm. w sali Startu przy ul. 3 Maja w Gdańsku rozegrany zostanie **finałowy turniej o puchar PZPS w piłce siatkowej drużyn męskich.** Startują zespoły: Legia Warszawa, **Gwardia** Wrocław, **Chełmiec** Wałbrzych i **GKS Wybrzeże.** M. in. w barwach Legii wystąpią reprezentanci Polski, uczestnicy mistrzostw świata Brazylii: **Rutkowski, Schlief, Sperling i Sierszulski.** Początek zawodów w piątek i w sobotę o godz. 18, zaś w niedzielę o godz. 15.

POD ŚWIATŁO

Podróż w nocy

Zmordowana nocną podróżą w jedną stronę, wypompowana całodzienną warszawską konferencją w dymie, wsiadłam do nocnego pociągu, wracającego do Sopotu, pół żywa.

Miejsce było wygodne przy oknie, w przedziale tylko jedna osoba.

Teraz spać! Spaaać.

— Pani daleko?

— ....

Otworzyłam jedno z dwóch szczelnie zamkniętych oczu. We mnie wpatrywał się badawczo starszy pan z wąsami — emerytowany kolejarz, może były farmaceuta. W przedziale nie było poza nim nikogo, pytanie więc skierowane było do mnie.

— Daleko pani? — zapytał ponownie.

— Daleko. O daleko! I zamknęłam świeżo otwarte oko. Zza gęstwy zmęczenia usłyszałam:

— Bo ja daleko. Do Orłowa! — Milczałam. — Do Orłowa! — krzyknął staruszek pochylając się w moją stronę.

— Aaaaa — powiedziałam i nakryłam głowę paltem.

— Czy pani ma dzieci? — doleciało do mnie przez watolinę i 60-procentową „setkę".

— Czy pani ma dzieci? — tym razem pytanie zabrzmiało pełniej i groźniej. Wychyliłam głowę spod palta, przepraszając powiedziałam, że nie mam i znowu schowałam się za palto.

— A ja mam! — zawołał emerytowany kolejarz, albo były farmaceuta. Znowu otworzyłam oko, które w międzyczasie zapadło mi się gdzieś w tył głowy i odpowiedziałam, że to dobrze.

— Co dobrze? — zirytował się pan z wąsami.

— Że pan ma dzieci — wyjaśniłam i chciałam schować się w palto, ale nie zdążyłam, bo pan z wąsami zasapał i powiedział, że jak się nie ma dzieci, to nie można mówić, że dobrze...

— Jedna jest za marynarzem...

— Co? — przestraszyłam się.

— No mówię. Córka. A pani?

— Ja nie — powiedziałam i spadłam z ławki. Starszy pan pozbierał mnie z podłogi i wyjaśnił, że najmłodszy miał świnkę, ale już nie ma.

— Zjedli go podatkami? — zainteresowałam się antypaństwowo.

— Nie. Na szyi.

— Aha — i spadłam z ławki drugi raz. Kiedy oprzytomniałam, leżałam nadal koło ławki, w przedziale było już parę osób, dojeżdżaliśmy do Gdańska. Starszy pan trącał mnie gazetą w głowę i kontynuował: — To ja mówię, jak jest za marynarzem, niech ma futro, a ona nie ma... A pani mówi, że dobrze mieć dzieci.

— Nie dobrze — odpowiedziałam przytomniej.

— Co niedobrze — krzyknął pan z wąsami. — Mówiła pani, że dobrze...

Złapałam za torbę i zamiast w Sopocie wysiadłam w Gdańsku. Za mną dobiegał głos: — Jadę do Orłowa. Może się spotkamy, to jeszcze sobie porozmawiamy. Do widzenia...

— Mam słaby wzrok. Gdybym miała silny, zabijałby...

len

Najmłodszy elbląski krótkofalowiec

Najmłodszym członkiem elbląskiego Klubu LPŻ jest Waldemar Telesiński, uczeń Technikum Skórzanego w Starogardzie. Kilkunastoletni Waldek jest zapalonym i bardzo uzdolnionym radioamatorem. Ostatnio brał udział w Centralnych Zawodach Krótkofalowców LPŻ, tzw. „Łowach na lisa". Zawody te polegające na odnalezieniu zamaskowanej stacji nadawczej za pomocą małego odbiornika (pelengatora) własnej konstrukcji.

Telesiński okazał się najmłodszym uczestnikiem poważnych zawodów centralnych i zdobył zaszczytne dla siebie 15 miejsce na około 50 uczestników doświadczonych już krótkofalowców. Należałoby podkreślić bardzo przychylne stanowisko dyrekcji technikum do młodego krótkofalowca, która umożliwiła mu branie udziału w zawodach.

(ar)

CO? gdzie? KIEDY? w trójmieście?

TEATRY

GDAŃSK — Teatr Wielki — nieczynny.

SOPOT — Kameralny — „Księżyc świeci nieszczęśliwym" — g. 19.

GDYNIA — Muzyczny — „Bajadera" — g. 19.

* * *

FOTOPLASTIKON — Wrzeszcz — „Cejlon"

FOTOPLASTIKON MORSKI — Gdynia — „Szwajcaria" w kolorze; od godz. 10 — 21.

KINA

GDAŃSK — „Leningrad" — „Towarzysze broni" fr. od l. 12; g. 10, 12,30, 15,30, 17,45 20.

„Kameralne" — „Wesoła orkiestra" ang. od l. 10; g. 15,45 18 20,15.

„Żak" — „Złamana strzała" — g. 16, 18, 20.

„Przyjaźń — „Cichy Don" II ser. od l. 18; g. 17,30, 20.

„Motława" — „Niezastąpiony kamerdyner" ang. od l. 12; g. 15,45, 18, 20,15.

„Włókniarz" — „Teresa Raquin" fr. od l. 16; g. 18.

„Gedania" — „Neapol, miasto milionerów" wł. od l. 16; g. 16, 18, 20.

„Panorama" — „Żywa woda" (panoram.) fr. od l. 14; g 15,45, 18, 20,15.

„Piast" — nieczynne.

„Wrzos" — „Awantura o Basię" pol. od l. 7; g. 15,45, 18, 20,15.

ORUNIA — „Dom Kultury" — „Zakochała się dziewczyna" radz. od l. 14; g. 17, 19.

WRZESZCZ — „Znicz" — „Polowanie na lokomotywę" (panoramiczny) USA od l. 14; g. 16, 18, 20.

„Bajka" — „Madame de..." fr od l. 16; g 9,15, 11,30, 13,45 16, 18,15, 20,30.

„Tramwajarz" — „Czarne błyskawice" USA od l. 12; g. 16, 18, 20.

„Zawisza" — „Półgłówek" fr. od l. 16; g. 17, 19.

NOWY PORT — „1 Maja" — „Biała krew" NRD od l. 14; g 16, 18, 20.

OLIWA — „Delfin" — „Proces w Norymberdze" NRF od l. 16; g. 16, 18, 20.

GDYNIA — „Warszawa" — „Szatan z siódmej klasy" — pol. od l. 10; g. 15,45, 18, 20,15.

„Goplana" — „Pułapka miłości" USA od l. 16; g. 10, 12,30, 15,30, 17,45, 20.

„Atlantic" — „Miłość należy ocenić" radz. od l. 12; g. 16, 18, 20.

„Mimoza" — „Gdy umilkły działa" radz. od l. 12; g. 15,45 18, 20,15.

„Klubowe" — „Przez zielona granicę" czeski od l. 14; g. 18, 20,15.

OKSYWIE — „Mewa" — „Natalia" fr. od l. 16; g. 18,30, 20,30.

GRABÓWEK — „Fala" — „Bitwa pod piramidami" radz. od l. 12; g. 16, 18,15, 20,30.

CHYLONIA — „Promień" — „Meksyk w ogniu" meks. od l. 16; g. 16, 18,15, 20,30.

ORŁOWO — „Neptun" — „Sombrero" radz. od l. 5 tylko godz. 16; „Świadek oskarżenia" USA od l. 18; g. 18, 20,15

ODBLUŻE — „Marynarz" — „Chleb, miłość i..." wł. od l. 16; g. 17, 20.

RUMIA — „Aurora" — „Skarby króla Salomona" USA od l 10; g. 18, 20,15.

SOPOT — „Bałtyk" — „Proszę za mną" fr. od l. 18; g. 15,30, 17,30, 19,30.

„Polonia" — „Rekiny finansjery" fr. od l. 18; g. 15,30, 17,45, 20.

PRUSZCZ — „Krakus" — „Chłopiec i siłacz" radz. od l. 10.

WYSTAWY

Okr. Klub Oficerski w Gdyni, ul. Zawiszy Czarnego 1 — wystawa elementów dekoracji wnętrz mieszkalnych — czynna codziennie (za wyjątkiem poniedziałków) od godz. 17 — 20.

Klub — Świetlica Politechniki Gdańskiej — wystawa obrazów Zdzisława Brodowicza i Jerzego Zabłockiego — czynna codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 10 — 21.

Muzeum Mar. Woj. — Gdynia Bulwar Szwedzki — czynna w godz. 10 — 16.

Muzeum Pomorskie w Gdańsku czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 10 — 15, w niedzielę w godz 10 — 18.

Studencki Salon Wystawowy „Żaka" — wystawa malarstwa Anny Rytel-Federowicz — czynna codziennie od godz. 17 — 22.

Biblioteka Główna Politechniki Gdańskiej — wystawa „Holenderska książka naukowa" — czynna codziennie prócz niedziel od godz. 10 — 17.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — apt. nr. 3, Al. Zwycięstwa 35, WRZESZCZ — apt nr 7, ul. Grunwaldzka 83 apt. nr 66, ul. Modzelewskiego 10, SOPOT — apt. nr 25, ul. 20 Października 715, GDYNIA — apt. nr 8 ul. Śląska 49 OBLUŻE — apt. nr 63, ulica Bednarska 11 ORŁOWO — apt. nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 68, NOWY PORT — apt. nr 4, ul. Oliwska 83.

* * *

Ostry dyżur pełni II Klinika Chorób Wewn. z I Kliniką Chirurgiczną.

W RADIO

PROGRAM ROZGŁOŚNI WYBRZEŻA
na dzień 15 grudnia 60 r.
CZWARTEK

AUDYCJE LOKALNE:

7.00 — „Dzień dobry". 10.50 — Koncert życzeń. 11.54 — Serwis rybacki. 16.00 — „Co głowa to rozum". 16.15 — Chwila muzyki. 16.20 — „Odkrywam małą wieś" 16.40 — Z melodią i piosenką przez świat. 17.00 — „Nasze wieczory" — aud. w opr. Z. Neweluka. 17.20 — Reminiscencje z festiwalu piosenek. 18.00 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 18.20 — Chwila muzyki. 19.15 — „Mikrorebusy". 20.15 — Muzyka. 20.45 — Serwis rybacki i felieton.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI:

5.36 — Muzyka poranna. 6.50 — Gimnastyka. 7.15 — „Błękitna sztafeta". 7.40 — Przegląd prasy. 9.00 — Melodie dla ciebie — gra wrocławski kwintet rytmiczny PR. 9.30 — Magazyn muzyczny. 10.00 — Polskie melodie rozrywkowe. 10.20 — Audycja literacka. 12.15 — Audycja aktualna. 12.30 — Polskie melodie ludowe w wykon. zespołu wokalnego i kapeli. 12.45 — Radiowy kurs nauki jęz. franc. 15.05 — Utwory fortepianowe Fr. Schuberta. 15.30 — Dla dzieci aud. sł. muz. pt. „Śpiewamy piosenki i bawimy się przy muzyce". 18.25 — Muzyka i aktualności. 18.50 — Audycja aktualna. 19.00 — Wiadomości. 19.05 — Uniwersytet Radiowy. 20.45 — Trzy psalmy i trzy pieśni Artura Honeggera wykona Zofia Janukowicz — sopran. 21.00 — Z kraju i ze świata. 21.27 — Kronika sportowa. 21.40 — Grają taneczne orkiestry zagraniczne. 22.10 — „Tołstoj żywy na świętych obrazkach" — fragm. książki B. Miejlacha. 22.40 — Międzynarodowy Uniwersytet Radiowy. 23.00 — Wieczorna audycja kameralna. 23.36 — Muzyka taneczna. 23.50 — Ostatnie wiadomości.

Telewizja

CZWARTEK — 15. XII. 60 r.

16.50 — Neptun i muzyka. 16.55 — Omówienie programu. 17.00 — Program dla dzieci. 17.30 — P. K. F. 17.40 — Program dla starszych dzieci. 18.10 — Telewizyjny Kurier Warszawski. 18.25 — Przerwa. 19.00 — Znani artyści w popularnym repertuarze. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Porozmawiajmy. 20.15 — Gdyby tokarka głos miała, reportaż. 20.55 — Teatr Kobra: „Weekend w pensjonacie „CYPRYS". 22.05 — Ostatnie wiadomości. 22.10 — Omówienie programu

Pod każdą choinkę

LOS

Krajowej Loterii Pieniężnej

W związku z wypłatą zaliczkowego odpisu funduszu zakładowego za rok 1960, **Rada Robotnicza Gdańskich Zakładów Prefabrykacji i Eksploatacji Kruszywa w Gdańsku,**

wzywa byłych pracowników

zwolnionych po 1 października 1960 r., którzy w okresie trzech kwartałów br. przepracowali nieprzerwanie 6 miesięcy i byli zatrudnieni w dniu 30 września br. **do zgłoszenia się w terminie do dnia 23 grudnia br. do Rady Robotniczej GZP i EK w Gdańsku, ul. Żytnia 4/6.**

6095-K

Czy piłeś już Cydr?

Jeśli on Ci smakował, to powiedz to drugiemu

Znakomite jabłeczniki o przyjemnym i łagodnym smaku

produkuje

Gdańska Spółdzielnia Pracy Przemysłu Winiarskiego
Gdańsk, ul. Rycerska 10 — tel. 345-07 6085-K

SPOŁECZNE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
Oddział Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Słowackiego 14

wydzierżawi z dniem 1. I. 1961 r.

Tartak elektryczny - jednotrakowy

w Sztutowie, pow. Nowy Dwór.

Jednocześnie odstąpi surowiec iglasty tartaczny w dłużycach i kłodach ca 350 m² przedsiębiorstwom państwowym lub spółdzielczym.

Termin składania ofert upływa z dniem 24. XII. 1960 r.

Bliższych informacji udzieli Wydział Produkcji Pomocniczej S. P. B. O/Gdańsk. 6096-K

OGŁOSZENIA DROBNE

MATRYMONIALNE

SAMOTNA, miła, zgrabna pani, wykształcenie średnie, materialnie niezależna, mieszkanie, pozna pana lat 35—43, wybitnie kulturalnego z wykształceniem. Cel matrymonialny. Gdańsk 6, skrytka 47. G-43283

NIERUCHOMOSCI

TRÓJMIASTO i okolice: domy, domki, wille, działki budowlane, gospodarstwa rolno - ogrodnicze poleca Grabowski, Sopot, Czerwonej Armii 69. G-43231

DOMEK 3 pokoje, kuchnia w Gdyni — Orłowie sprzedam. Wiadomość: — tel. 94-79. G-46646

PLAC 900 m w Rumii — sprzedam. Wiadomość: — Gdynia, tel. 49-76. G-46694

GOSPODARSTWO rolne 2,5 ha ziemi, budynki gospodarcze, masywne, pilnie sprzedam lub zamienię na dom jednorodzinny w okolicy Gdańska oraz sprzedam krowy na wycieleniu, Gdańsk - Górki Zachodnie, ul. Kutnowska 3, Henryk Topol. G-43312

GOSPODARSTWO 9,5 ha, ziemia pszenno - buracza na, zabudowania w dobrym stanie, kościół, szkoła w miejscu, sprzedam. Cena według ugody. Laskowski. Czarny Las, p-ta Pączewo, pow. Starogard. P-2362

GOSPODARSTWO 12,5 ha, w tym 4 ha łąki, obsiane, zabudowania w komplecie z inwentarzem lub bez — odstąpię. Edward Krawczykiewicz. Świerznica, poczta i stacja Rybina, pow. Nowy Dwór Gd. P-2313

DWA do trzech hektarów pola wraz z łąką, położone Wejherowo — Śmiechowo sprzedam. Wejherowo, 12 Marca 170, pierwsze piętro. P-2320

WILLĘ komfortową, parcelę 800 m, domek trzyizbowy, mieszkanie trzypokojowe, sprzeda — wydzierżawi KASPERSKI, — Gdynia, Starowiejska 34, tel. 58-69. G-46661

ORUNIA; domek nowy, własność 85 tys., domek wolny, 1 pokój, kuchnia, wydzierżawię 15 tys., domek 5 izbowy, wolny 70 tysięcy 115 tys. sprzedam. Biuro Orunia, Podmiejska 16. G-43300

MAŁE gospodarstwo, okolica trójmiasta kupię. — Oferty: „Głos Elbląga" pod „Gospodarstwo". G-1650

KUPNO

„MISIA" kupon (import) kupię. Wiadomość: tel. 60-59 lub w pracy 67-36, do godz. 19. G-46639

PIANINO krzyżowe kupię. Tel. 92-43, od 16.30. G-46693

SAMOCHÓD małolitrażowy kupię. Podać markę, kilometry, cenę. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46692". G-46692

SPRZEDAŻ

FUTRO węgierskie, nowe sprzedam. Gdańsk, Kołodziejska 7a m. 3. G-43286

MOTOR WFM, nowy — sprzedam. Oliwa, ul. Słupska 32, (przystanek Polanki). G-43282

SAMOCHÓD „P-70" po 13.000 km, i „Junak" niedotarty sprzedam. Wiadomość: Olszanica, pow. Kwidzyn (szkoła). Z. Ratkowski. P-2306

NOWĄ „Octavię", pasiekę domek przenośny łącznie sprzedam. Sztum, Moraw skiego 5. P-2331

LINOLEUM zagraniczne 2 x 3 sprzedam. Wrzeszcz Kochanowskiego 76 m. 5. P-2361

BRUKIEW 5 ton, 2000 — sprzedam. Brunon Delke, Mierzeszyn. G-43288

KREDENSY, komplety stołowe, wysoki połysk — sprzedam stolarnia — Pruszcz, Kościuszki 5, tel. 407. G-43295

ZŁEGO psa, (wilka), 2 wagi uchylne, piec kąpielowy węglowy, piec kaflowy przenośny sprzedam Tel. 356-23. G-43301

PIANINO krzyżowe, płyta metalowa, stan idealny sprzedam. Telefon 512-23. G-43302

KROWĘ holenderkę dyplomowaną, wysokocielną — sprzedam. Gdańsk - Suchanino, Wagnera 54. G-43317

KREDENS pokojowy, jasny, 700 złotych, stół, obraz olejny sprzedam. Oglądać Sopot, 1 Maja 2 m. 2, od 17. G-43307

„GAAZ" 67 w dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: Nowy Port, Wolności 9a. G-43315

WIATRÓWKĘ półautomatyczną, niemiecką sprzedam. Tel. 419-87. G-43306

SAMOCHÓD „Warszawę" sprzedam. Gdańsk - Oliwa (Polanki) ul. Lęborska 4. G-43325

PIANINO dobrej marki, pilnie sprzedam. Wrzeszcz Batorego 7 m. 4. G-43326

MASZYNĘ „Singer" bębenkową, pierwszorzędną sprzedam. Gdańsk, plac Wałowy 6 m. 3. G-43331

Co nowego w handlu

Uwaga, gospodynie!

Nie traccie czasu na domowy wypiek ciast i przyrządzanie wyrobów garmażeryjnych na święta!

Złóżcie zamówienie na ciasta świąteczne i garmaż w sklepach MHD Art. Spożywczymi oraz w Zakładach Gastronomicznych! Wykaz punktów przyjmujących zamówienia — w dzisiejszej prasie. W dniach od 18—22 XII wszystkie piekarnie gdańskie będą przyjmowały mięso i ciasto do wypieku.

Koszt wypieku 1 blaszki — 1,50 zł. Koszt wypieku mięsa — 5 zł za szt. K-5738

MEBLE; stołowy komplet ładny fason, orzech, wysoki połysk tanio sprzedam. Stolarnia Lewandowski. Orłowo, Olgierda 105, dojazd trolejbusem 23 — (końcowy). G-46673

WESTFALKĘ węglową, — stan dobry, sprzedam. — Gdynia, Dembińskiego 99 (szkoła — pomnik). G-46703

OWCZARKA alzackiego, trzyletniego, tresowanego z rodowodem, ostrego — sprzedam. Lebork, Tczewska 8, tel. 422. G-46702

WÓZEK głęboki okazyjnie sprzedam. Tel. Gdynia 68-01 G-46691

2 WOZY ogumione, platformę sprzedam. Wiadomość: Cisowa, Lniana 7. G-46659

KREMOWE płytki ścienne sprzedam. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46698". G-46698

TAPCZAN, szafki nocne obraz duży olejny, łóżko metalowe, serwantkę, akwarium, stoliczek okrągły, nuty na fortepian, — ekspres elektryczny do kawy sprzedam. Tel. Gdynia 49-09. G-46689

WÓZEK głęboki, stan b. dobry sprzedam (600 zł). Paluch, Gdynia, 22 Lipca 35 m. 1, godz. 16—17. G-46688

KACZKI — kaczory „Pekin" sprzedam. Gdynia, telefon 10-54, Jan Bronk, Gdynia, Czerw. Kosynierów 13 m. 5. G-46682

WÓZEK głęboki, prawie nowy sprzedam. Gdynia, Kwidzyńska 12 m. 2, od godz. 18. G-46681

BUFET orzechowy, nowy, wysoki połysk sprzedam. Gdynia, Abrahama 12, stolarnia w podwórzu. G-46678

NORKI czarne hodowlane sprzeda oraz GOŁĘBIE mewki tarczowe. Oliwa, Szczecińska 36, (przyst. elektr. Gdańsk - Polanki) G-43266

FILODENDRON 170 wysoki sprzedam. Gdynia 6, Bednarska 12 m. 6. P-2364

LOKALE

ZAMIENIĘ 2 duże pokoje, wspólne wygody, na równorzędne, względnie pokój z kuchnią, samodzielne, najchętniej w nowym budownictwie. Warunki do omówienia. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43285". G-43285

ZONA pływającego (z dzieckiem) poszukuje pokoju. Zapłaci 600 zł. — Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43284". G-43284

WYNAJMĘ pokój do czerwca, najchętniej studentowi albo kursantom. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43294". G-43294

KULTURALNA pani, poszukuje pokoju we Wrzeszczu, lub śródmieściu Gdańska. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43297". G-43297

SAMOTNY poszukuje pokoju w Gdańsku lub Wrzeszczu. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43299". G-43299

WRZESZCZ: pokój, wspólna kuchnia, na Grunwaldzkiej przy Sobótki, zamienię na jakiekolwiek. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43308". G-43308

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, poszukuje pokoju, na 4 miesiące (oczekuję na spółdzielcze). Wiadomość: Oliwa, Wita Stwosza 21 m. 15. G-43311

WYNAJMĘ pokój umeblowany, z wszelkimi wygodami, samotnemu panu, wzamian za wypożyczenie 15 tys. zł. Oferty: „Dziennik Bałtycki" — Gdańsk pod „43318". G-43318

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, komfort, ogród, Wrzeszcz, na 2—2,5 pokoju, kuchnia, wygody, co., dopłacę. Oferty: „Dziennik Bałtycki" — Gdańsk pod „43332". G-43332

ZAMIENIĘ dwa pokoje, kuchnia, komfort, spółdzielcze, typ własnościowy w Oliwie, na pokój, kuchnia. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43322" G-43322

ZAMIENIĘ samodzielne mieszkanie 2 pokojowe, kuchnia, wygody, co. etażowe, pierwsze piętro, Sopot, na podobne 3 pokojowe Sopot lub Gd. - Wrzeszcz. Warunki do uzgodnienia. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43333". G-43333

POKOJU umeblowanego w Gdyni poszukuję. Wiadomość: Gdynia, Wincentego Pola 8 m. 2. G-46704

DWÓCH kawalerów poszukuje pokoju. Jerzy Zakrzewski. Gdynia, Witomińska 16. G-46701

ZAMIENIĘ kawalerkę z wygodami, nowe budownictwo, na 2 pokoje z kuchnią na trasie Sopot — Gdynia, z dopłatą. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46696". G-46696

MAŁŻEŃSTWO pracujące (za rok otrzyma mieszkanie spółdzielcze) poszukuje pokoju. Opłata z góry. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46680" G-46680

3 POKOJOWE mieszkanie wyłączone kupię, ewentualnie udział spółdzielczy Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46679". G-46679

Uwaga gospodynie! Uwaga gospodynie!

Zamówienia

na garmaż świąteczny

przyjmują:

w Gdańsku:
Rest. „RATUSZOWA" — Wały Jagiellońskie 34
„ „JANTAR" — ul. Długi Targ 18
„ „GEDANIA" — ul. Długa 75
„ „KASZUBSKA" — ul. Kartuska 75
„ „ADRIA" — Orunia, ul. Jedn. Robotniczej
„ „SYRENA" — Nowy Port, Na Zaspy 45

We Wrzeszczu od dnia 18 grudnia — wszystkie zakłady gastronomiczne

w Gdyni:
Rest. „GEORGE" — ul. 3 Maja
„ „BAŁTYCKA" — Wzgórze Nowotki ul. Szenwalda
„ „BRISTOL" — ul. Starowiejska
„ „RYBITWA" — (przy dworcu, garmaż rybny)

w Sopocie:
Rest. „ALGA" — ul. Boh. Monte Cassino
„ „OBYWATELSKA" — ul. 20 Października
„ „DWORCOWA" — pl. Konstytucji 3 Maja
„ „STRZECHA" — Boh. Monte Cassino

K-6100

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Tczewie poszukuje **starszego referenta kontraktacji,** obeznanego z produkcją warzywniczo - ogrodniczą oraz **inwentaryzatora** do sekcji rozliczeń spółdzielni. Wynagrodzenie według obowiązującej siatki płac CSO. Zgłoszenia kierować osobiście do zarządu Rejonowej Spółdzielni Ogrodniczej w Tczewie, ul. Obrońców Westerplatte nr 12-13. 6050-K

Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu Wewnętrznego Nr 2 w Gdańsku przy ul. Klinicznej nr 2a, zatrudni natychmiast **inwentaryzatora** ze znajomością części samochodowych. Warunki płacy podane zostaną na miejscu. 43341-G

Sztumskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Sztumie, ul. Mickiewicza nr 42 zatrudnią **trzech inżynierów, wzgl. techników branży drzewnej.** Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu. Zgłaszać się w godzinach od 7.30 do 15.30. G-43127

Biuro Projektowania Budownictwa Transport. Przemysłowego i Ogólnego „Planprojekt" przyjmie pilnie do pracy **st. projektanta mgr inż. arch., st. asystenta konstr. budowlanego** oraz **st. kalkulatora instal. sanit. i elektr.** Zgłoszenia Gdańsk, ul. Marynarki Polskiej 176. 43319-G

Laborantkę medyczną zatrudni od 1 stycznia 1961 r. Instytut Medycyny Morskiej Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Hibnera 1c. 43310-G

PRACA

POMOCNIK krawiecki — zaraz potrzebny. Wrzeszcz, Lendziona 5a m. 7. G-43287

GOSPOSIA z referencjami (osobny pokój) potrzebna. Wrzeszcz, Zbyszka z Bogdańca 52. G-43292

POMOC domowa potrzebna, Gdańsk, Podwale Staromiejskie 92, tel. 342-64, (masarnia). G-43296

POMOC domową do dzieci na stałe przyjmę. Referencje konieczne. Dowiadywać się po 16. Sopot, Podjazd 5 m. 5, tel. 514-85. G-43298

UCZEŃ fryzjerski, może być poduczony, potrzebny Pruszcz Gdański, Westerplatte 1. G-43304

GOSPOSIA do lekarza potrzebna. Referencje konieczne. Zgłaszać się od 13, Gdańsk, Biskupia Górka, Zaroślak 2—1 m. 1, dojazd tramwajem 6 Hippner. G-43321

POMOC domowa do trzech osób, pilnie potrzebna. — Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego 40 m. 4. G-43327

POMOC domowa do jednej chorej osoby pilnie potrzebna. Wrzeszcz, Kościuszki 98 m. 1. G-43328

POMOC domową do dwojga dzieci od zaraz przyjmę. Oliwa, Piastowska 43, Wróblewscy. G-46687

POMOC dochodząca (jeden dzień w tygodniu) potrzebna. Gdynia, ul. Dzierżyńskiego 23 m. 9. G-46684

POMOC domowa potrzebna, Sopot, Świerczewskiego 23, Demby. G-43333

ZGUBY

PRZEDSIĘBIORSTWO Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku, ul. Przetoczna nr 66, unieważnia zagubione zaświadczenie rejestracji powielacza nr 56 z dnia 2. 9. 1954 r., wyświetlarki nr 51, z dnia 2. 9. 1954 r. G-43324

Ogłaszajcie się w »DZIENNIKU BAŁTYCKIM«

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową nr 209402 setia M, na nazwisko Tatiana Mizera, Gdańsk - Siedlce, Lignicka 11. G-43309

ZGUBIONO prawo praktyki pielęgniarskiej nr 1559—56, wyd. przez PWRN na nazwisko Stanisława Puchalska, Gdynia, 3 Maja 37a. G-43316

ZGUBIONO legitymację ubezpieczeniową, Danuta Hanc, Gdańsk - Chełm, ul. Buczka 5. G-43323

ZGUBIONO legitymację szkolną Zasadniczej Szkoły Zawodowej Wrzeszcz na nazwisko Jerzy Steller, Gdańsk - Olszynka, Szarotki 42. G-43303

ZGUBIONO legitymację szkolną nr 82, Jan Wieczorek, Wrzeszcz, Wasowskiego 12. G-43305

ZGUBIONO przepustkę nr 5017, wydaną przez Stocznię im. Komuny Paryskiej w Gdyni, na nazwisko Norbert Rosalewski Wrzeszcz, Sochaczewska 11 m. 1. G-43290

ZGUBIŁEM przepustkę Stoczni Gdańskiej, na nazwisko Franciszek Polomski, Wrzeszcz, Grunwaldzka 103. G-43329

ZEGAREK damski „Adriatic" zgubiono w niedzielę na ul. Heweliusza. Zwrot Szkoła Podstawowa nr 1, wynagrodzę. G-43330

CENTRALA Rybna w Gdyni, unieważnia zagubioną pieczątkę: „Centrala Rybna Przedsiębiorstwo Państwowe, w Gdyni punkt skupu Suchacz". G-46628

ZGUBIONO legitymację szkolną TBO, na nazwisko Edward Sikora, Gdynia, Dzierżyńskiego 98. G-46700

ZAGUBIONO świadectwo szkolne z 7-mej klasy na nazwisko Józef Mazur, — Gdynia. P-2363

LEKARSKIE

DR KRAJEWSKI, skórne-weneryczne Wrzeszcz, ul. Marchlewskiego 13, (obok dworca) tel. 416-97. G-42671

RÓŻNE

ODSTĄPIĘ garaż. Gd. - Wrzeszcz, K. Marksa 129 m. 2. G-43291

LOKAL na rzemiosło (może być piętro) kupię. — Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdańsk pod „43320". G-43320

PILNIE poszukuję pożyczki 6.000 zł. Warunki do omówienia. Oferty: „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „S-46686". G-46686

ZARZĄD PORTU GDYNIA

wzywa do pracy

rezerwę robotników portowych według następującego planu:

16 GRUDNIA 1960 R.
na zmianę I zgłosi się grupa „B"
na zmianę II zgłoszą się grupy „A", „B" i „C"
na zmianę III zgłosi się grupa „B" od nr 5 do nr 2000.

17 GRUDNIA 1960 R.
na zmiany I, II i III zgłoszą się grupy „A", „B" i „C".

Obowiązują zmiany umowne. K-6107

Uwaga gospodynie! Uwaga gospodynie!

Zamówienia

na ciasto świąteczne

przyjmują:

w Gdańsku:
Sklepy detaliczne MHD — Spoż., DH „Delikatesy" oraz
Kawiarnia „Marysieńka" — ul. Szeroka 75
„ „Kameralna" — ul. Długa 57
„ „Pod Wieżą" — ul. Piwna 51
„ „Kaszubska" — ul. Kartuska 75
„ „Adria" — ul. Jedn. Robotniczej
„ „Syrena" — N. Port, Na Zaspy 45

we Wrzeszczu: wszystkie kawiarnie GZG od 18 — 22. 12. oraz sklepy spożywcze MHD

w Gdyni:
Kawiarnia „Muszelka" — ul. Świętojańska
„ „Paloma" — Skwer Kościuszki
Bar Kawowy — ul. Świętojańska
W niedzielę — 18. 12. godz. 10 — 15 **pokaz wyrobów ciastkarskich** w kawiarni „Checz Kaszebska" — ul. Świętojańska 32

w Sopocie:
„ALGA" — ul. Boh. Monte Cassino.

6083-K

Ekonomistę przyjmie od zaraz Spółdzielnia Mleczarska w Trąbkach Wielkich. Wymagane kwalifikacje, staż pracy około 5 lat. Opinia z ostatniego miejsca pracy. Dogodny dojazd autobusami PKS z Gdańska i Starogardu. 2348-P

Księgowego (wą) z wykształceniem średnim i co najmniej 3-letnią praktyką zatrudni od zaraz Nadleśnictwo Państwowe w Jodłownie, pow. Gdańsk. Zgłoszenia w Nadleśnictwie. Dojazd z Gdańska autobusami PKS. G-43314

PRZETARGI I LICYTACJE

Państwowe Technikum Ogrodnicze w Pruszczu Gdańskim, ul. Wojska Polskiego nr 3 **ogłasza jednorazowy przetarg ograniczony** na sprzedaż samochodu ciężarowego marki „Betford".

Przetarg odbędzie się w dniu 28 grudnia 1960 roku o godz. 10 w siedzibie PTO w Pruszczu Gdańskim, ul. Wojska Polskiego 3. Cena wywoławcza 20 tys. złotych.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny należy złożyć w przeddzień przetargu w kasie PTO — Pruszcz Gdański. Samochód oglądać można każdego dnia w godzinach od 8 — 15 w siedzibie PTO. Warunki sprzedaży określone są w Monitorze Polskim Nr 66. 43349-G

Zakład Budowlano - Remontowy PGR Rumia, pow. Wejherowo, ul. Dąbrowskiego 1, tel. 47 **ogłasza pierwszy i ostatni przetarg nieograniczony** na samochód osobowy marki „Moskwicz" typ MZMA. Cena wywoławcza 31.500 zł.

Przetarg odbędzie się dnia 29. 12. 1960 roku o godz. 10 w siedzibie zakładu.

Przystępujących do przetargu obowiązuje wpłacenie w zakładzie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej na dzień przed przetargiem. Pojazd można oglądać w dniach 27 i 28 bm. 46650-G

Dnia 12 grudnia 1960 r. po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. zmarła w wieku lat 70

ś. † p.

Helena Czekaj

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek, dn. 15. 12. br. o godz. 8 w kościele OO Franciszkanów w Gdyni. Eksportacja zwłok ze Szpitala Miejskiego 15 bm. o godz. 14, o czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłej

SYN Z RODZINĄ

G-46697

W dniu 13 grudnia 1960 roku zmarł nagle w wieku lat 80

ś. † p.

Jan Pałucki

Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 grudnia 1960 r. o godz. 9 z domu żałoby do kościoła parafialnego Gdynia-Obłuże, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona, dzieci i rodzina

G-43351

Pierwsze choinki

Od paru dni na ulicach Gdańska pojawili się... pierwsi posiadacze świątecznych choinek. Choć od świąt dzieli nas jeszcze ładnych kilka dni, co zapobiegliwsi już teraz zaopatrują się w drzewka. Wiadomo, teraz jest większy wybór.

Na zdjęciu: taki sobie przedświąteczny obrazek uliczny.

Fot. Wł. Nieżywiński

Historia złamanej igły

Trzyletnia Mirka Karczewska z Olszynek (ul. Wspólna 16) przez trzy miesiące leczyła się w Akademii Medycznej, później z matką **przychodziła na zabiegi do Ośrodka Zdrowia przy ul. Toruńskiej w Gdańsku. Zarówno w Akademii Medycznej, jak i w Ośrodku Zdrowia otrzymywała zastrzyki,** które miały ją wyleczyć z przewlekłej choroby. Matka, ufając opiece pracowników służby zdrowia powierzyła im życie dziecka. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej, trafnej diagnozie i lekarstwom jakie otrzymywało dziecko, powracało ono do zdrowia. Aż nagle, któregoś dnia, w końcu listopada dziewczynka przyszła do rodziców z płaczem wskazując na klatkę piersiową:

— Tu mnie tak strasznie boli...

Ojciec obejrzał dokładnie to miejsce. Pierś była zaczerwieniona, znaczona wypryskami. Pod skórą wymacał twardy przedmiot. Natychmiast przewiózł małą do lekarza. Ten kazał natychmiast zrobić prześwietlenie. **Promienie Rentgena wykryły złamaną igłę od zastrzyków długości 22 mm.**

Pielęgniarka robiąc małej zastrzyk oczywiście nie złamała igły umyślnie. To był przypadek. **Ale nie mogła tego nie dostrzec. Być może po prostu stchórzyła, bała się przyznać matce, że zostawiła kawałek igły w ciele dziecka.** Być może dostrzegła to później, gdy dziecko wraz z matką były już w poczekalni lub na ulicy. Miała jednak kartotekę z adresem pacjentki. A nawet gdyby nie znalazła jej adresu, można było dać ogłoszenie w prasie. **Kardynalnym jej obowiązkiem było zrobić wszystko, by wydostać złamaną igłę, ostrzec rodziców o niebezpieczeństwie. Tu wszakże chodziło o ludzkie życie! Zatajając ten fakt, świadomie zgadzała się na najbardziej tragiczną możliwość...**

Operację przeprowadzono pomyślnie. Igła została wyjęta i dziś ten corpus delicti potencjalnej zbrodni pielęgniarki leży na redakcyjnym biurku, wpięty w zwój bandaży. Ten kawałek złamanej igły nie jest dziś groźny. Nikomu nie zada śmierci. Ale problem nie przestał istnieć.

Nie przeprowadzałem dochodzenia na własną rękę. Nie wiem, która pielęgniarka to zrobiła. Z Akademii Medycznej czy z Ośrodka Zdrowia przy ul. Toruńskiej. Nie wiem nawet, jak długo kawałek igły krążył w ciele dziecka. Wątpię również czy winną w ogóle odnajdzie prokuratura. Jeżeli jednak o tym piszę, to przede wszystkim ku przestrodze wszystkich, którym powierza się ludzkie zdrowie, a nawet życie.

Złamanie igły przy zastrzyku może się zdarzyć. To jeszcze nie jest przestępstwo. **Ale świadome zatajenie tego, to już zbrodnia.**

Marian Podgóreczny

Spotkanie dziennikarzy z dyrekcją WPKGG

Wczoraj odbyło się **spotkanie przedstawicieli „Dziennika Bałtyckiego" z kierownictwem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Gdańsk — Gdynia.** W czasie tego spotkania nowy dyrektor naczelny WPKGG p. **Wendykier** podzielił się z prasą uwagami, na temat podstawowych problemów, planów i kłopotów przedsiębiorstwa. Omówiono również sprawę **umożliwienia i ułatwienia prasie informowania społeczeństwa o podstawowych problemach komunikacji miejskiej w trójmieście.**

Do szeregu zagadnień poruszonych na spotkaniu powrócimy na naszych łamach w najbliższej przyszłości.

Jak długo można sobie „bimbać" z zarządzeń władz?

Cała historia zaczęła się w czerwcu bież. roku, kiedy to ob. Zdzisław Żychliński, zam. w Sopocie przy ul. Kościuszki 6, podjął ważką decyzję w sprawie poszerzenia swojej powierzchni mieszkalnej. Nie pytając nikogo o zgodę zabrał się więc do urzeczywistnienia tego projektu, a ściślej mówiąc — do budowy murowanej ściany działowej w części korytarza, należącego do sąsiadki, ob. Anny Piekarskiej.

Pomijając wszelkie inne względy — pomysł Żychlińskiego był zaiste „genialny": **postawienie ściany pozbawiło bowiem Piekarską możliwości korzystania z trzonu kuchennego, który został „odcięty" od komina.** Na nic się nie zdały protesty 54-letniej kobiety — nasz „budowniczy" był nieustępliwy. Cóż go obchodziło, że jej kuchenka jest nieczynna, że nie może przygotowywać gorących posiłków. Najważniejsze, że postawił na swoim, reszta nie ważna...

Piekarska nie dała jednak za wygraną. Zaczęła interweniować, szukać pomocy... **Sprawcą zainteresował się Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. MRN w Sopocie, który wychodząc z założenia, że ściana postawiona została nielegalnie bez pozwolenia władz budowlanych i uniemożliwia korzystanie sąsiadce z trzonu kuchennego, wydał decyzję nakazującą rozebranie ściany.**

Wtedy jednak Zychliński odwołał się do Wydziału Architektury i Nadzoru Budowlanego Prez. WRN, sądząc iż tam usankcjonują jego czyn. Omylił się w tym wypadku — leży bowiem przed nami pismo głównego architekta wojewódzkiego mgr inż. **Czesława Wyki,** które stwierdza wyraźnie, **że poprzednią decyzję Wydziału Architektury Prez. MRN utrzymuje się w mocy.**

Pismo to nosi datę 22 października br., ale do tej pory sytuacja w mieszkaniu ob. Piekarskiej nie zmieniła się nawet o cal. Żychliński drwi sobie w żywe oczy z wszystkich nakazów i ani myśli rozebrać ściany nielegalne postawionej.

Ciekawi jesteśmy, jak długo potrwa ten stan rzeczy? Jak długo Żychliński będzie sobie bimbał z nakazów władz? Bo nie wierzymy, by samowola była silniejsza od praworządności. (rb)

Pierwszy śnieg na Wybrzeżu

Oczywiście nie wierzycie państwo a jednak to „najprawdziwsza" prawda, że 14 bm. notowaliśmy w trójmieście pierwszy tegoroczny, prawdziwy śnieg.

Można go było oglądać np. z okien „elektrycznej" po godzinie 9, mijając długi transport śląskiego węgla, pokrytego puchatą warstwą śniegu. Widok — na tle bezśnieżnego krajobrazu — aż zdumiewał.

Niektórzy mówili, że ten śnieg to w ramach przedświątecznych przerzutów. Śląsk nie ma śledzi — to my mu śledzie. U nas nie ma śniegu, to Śląsk nam — śnieg... lr

Otym warto wiedzieć

DZISIEJSZE ODCZYTY

Dziś, 15 bm. o godz. 17 w sali E-41 Wydz. Elektrycznego PG mgr inż. W. Szantyr wygłosi odczyt nt. „Postęp techniczny w budowie przemysłowych urządzeń elektrycznych".

* * *

Również dziś o godz. 18 w sali 135 gmachu Chemii PG, na posiedzeniu naukowym adiunkci mgr inż. mgr inż. Jerzy Kowalczyk i Lech Kentzer wygłoszą odczyt pt. „Dielektroforeza, elektromagnetoforeza i magnetohydrodynamika — nowe zjawiska elektrokinetyczne i ich zastosowanie".

* * *

W Klubie Ekonomistów przy Dl. Targu w Gdańsku mgr Marian Formela wygłosi dziś o godz. 18 referat: „Ustalenie ekonomicznych podstaw wykorzystania potencjału zamrażalniczo - chłodniczego w polskiej gospodarce morskiej"

Romantyczna epoka?

W niedzielę opowiadałem Marysi bajki:

To było bardzo, bardzo dawno. Jeszcze nie znano takich kolorowych punktowców jak w Oliwie, ani koszarowych mieszkalnych bloków jak we Wrzeszczu. Domki były nieduże, nie było ich wiele. Ludzie mówili do siebie per kumie, lub sąsiedzie, bo znali się i mieli czas na gadanie. Życie to warzyskie, niemal rodzinne, kwitło nie zakłócone radiem, kinem, telewizją i cyrkiem Tralabomba. Poczesne miejsce w sielance tamtych czasów, nie znających również polis asekuracyjnych, zajmował kominiarz, który sam był polisą, kumem i sąsiadem. Toteż gdy nadchodziła gwiazdka, kum, kominiarz składał życzenia, obdarowywał gospodarza pięknym kalendarzem z radami na cały rok i przepowiedniami i zaproszony był do biesiadnego stołu.

To była romantyczna epoka córeczko, powiedziałem kończąc baśń.

W poniedziałek ktoś ostro zadzwonił do drzwi.

Marysia pobiegła otworzyć, a po chwili położyła mi na biurku pomiętą kartkę z wydrukowaną liczbą 1961 i obrzydliwym malunkiem mającym przedstawiać kominiarza w rytualnym stroju.

— Tam stoi kominiarz i czeka, czy to się nazywa romantyczna epoka tatusiu?

— Nie Marysiu, to się nazywa żebranina.

w

Śmiało i szczerze

Ludzie i... ludzie

Nie ma chyba takiego dnia, w którym by wśród licznych czytelników, zgłaszających się do redakcji nie zjawił się ktoś ze skargą na brak wyrozumienia i odrobiny ludzkiej życzliwości. Nie chodzi tu o sprawy dużej wagi obramowane setkami zarządzeń, ustaw i przepisów, lecz o te powszednie, składające się na każdy dzień życia.

Bo właśnie wśród tych są sporadyczne wypadki, kiedy ominięcie zarządzenia, nie zawsze przecież najsłuszniejszego może coś ułatwić, pomóc nie przynosząc przedsiębiorstwu żadnej ujmy, ani straty. I w tych właśnie wypadkach potrzeba tylko zwykłej, ludzkiej życzliwości i nieco wyrozumienia.

Tak się właśnie złożyło, że zgłosiło się do nas dwóch starszych panów z dwóch skrajnie różnych powodów. Jeden z pewnym żalem, a drugi ze szczerym uznaniem. Przedstawili oni stanowisko przedstawicieli dwóch różnych przedsiębiorstw, służących całemu społeczeństwu. Pierwszy z naszych czytelników p. J. D. z Gdańska ubolewał nad brakiem wyrozumienia obsługi samochodu PKS, kursującego na trasie Gdańsk — Kartuzy. Otóż nasz czytelnik miał przewieźć dwie duże, sięgające 10 kg paki ważnych dokumentów z Gdańska do Kartuz. Zjawił się na dworcu PKS przy ul. 3 Maja i widząc stojący autobus wsiadł doń mimo, że miał on odejść dopiero za kilkanaście minut z przystanku odległego o 20 m. Wraz z nim wsiadło kilka innych osób. Wszystkich skłonił do tego kroku padający bez przerwy deszcz (było to w ostatnią sobotę, 10 bm. rano).

Konduktorka kazała opuścić autobus. Ponieważ nasz czytelnik nie chciał wysiąść na deszcz, tłumacząc się posiadaniem ciężkich pak z dokumentami, **sprowadzono na pomoc jeszcze jednego przedstawiciela PKS, a później milicjanta;** ostatecznie zmuszono pasażerów do opuszczenia wozu.

A teraz inny wypadek. Pan B. K. z Gdyni choruje na serce i nadaremnie poszukiwał leku o nazwie „Pronestyl". Obszedł kilka aptek w Gdyni i Gdańsku, niestety, bez skutku. Wobec tego zadzwonił do kierownika Gdańskiego Zarządu Aptek z zapytaniem, czy w ogóle lek taki jest obecnie w trójmieście osiągalny?

Po drugiej stronie drutu telefonicznego siedział **człowiek. Zapytał telefonującego o numer telefonu i w ciągu godziny zadzwonił, zawiadamiając, że 10 proszków może otrzymać natychmiast w jednej z gdyńskich aptek, a resztę — 20 proszków — otrzyma w Gdańsku za kilka dni.**

Takie załatwienie sprawy nie należy do obowiązków pracowników Zarządu Aptek. **To była zwykła, ludzka życzliwość.** Ten ktoś z zarządu mógł również powiedzieć: „trudno, ale trzeba szukać leku w aptekach" — prawda? Tymczasem zadał sobie nieco trudu i fatygi, aby pomóc komuś, kto zwrócił się z prośbą.

* * *

Przypuszczamy, że obsługa PKS wypraszając pasażerów kierowała się jakimiś zarządzeniami. Ale czy naprawdę stałoby się coś bardzo niewłaściwego, gdyby naszemu czytelnikowi, który nie był młodzikiem i zmuszony był dźwigać ciężkie paczki, pozwolono pozostać w autobusie? **Wydaje nam się, że najsurowsze ustawy nie zabraniają traktować pasażerów jak ludzi, a nie jak przedmioty.**

Jak rzadko ludzie spotykają się z uprzejmością, serdecznością i życzliwością skoro każde życzliwe ustosunkowanie się do petenta, czytelnicy nasi zgłaszają listownie, bądź osobiście w redakcji? A przecież **życzliwość i uprzejmość powinny wypływać z normalnych stosunków międzyludzkich.**

Chcielibyśmy w naszym dziale „Śmiało i szczerze" mieć jak najwięcej przykładów życzliwości i uprzejmości, a jak najmniej skarg na tych, od których zależy załatwianie spraw, należących do ich codziennych obowiązków.

Chcielibyśmy, żeby wszyscy petenci byli traktowani życzliwie i serdecznie, a nie jak zło konieczne. Przy odrobinie dobrej woli i chęci wcale nie byłoby to takie trudne...

Kurs historii sztuki

Kolejny wykład na kursie historii sztuki w Muzeum Pomorskim w Gdańsku wygłosi dziś, 15 bm. o godz. 18 mgr Teresa Sierant. Temat: renesansowe malarstwo w Niderlandach.

Kącik roztargnionych

Brązową, męską rękawiczkę z lewej ręki, znalezioną przy hali targowej w Gdańsku przyniosła do naszej redakcji pani **Jadwiga Białach. 12 biletów** (prawdopodobnie do teatru) z pieczątku Biblioteki Wojskowej w Grudziądzu znalazł na ulicy Piwnej w Gdańsku pan **Czesław Bednarz.** Bilety te, ważne na dzień 14 bm. znajdują się w naszym dziale „Śmiało i szczerze". W sklepie obuwniczym w Nowym Porcie, ul. Na Zaspy 35 zostawiono w sobotę, tj. 10 bm. **parasolkę.** Zgubę tę można odebrać u kierownika sklepu **Pasek od płaszcza,** znaleziony także w sobotę na ul. Obr. Wybrzeża w Gdyni można odebrać u znalazcy — p. **Władysława Wolfa** — Pogotowie Ratunkowe w Gdyni.

Śmiało i szczerze

„Cudowny Mandaryn" podlany piwem

Napiętą uwagę widzów na ostatnim przedstawieniu wspaniałego baletu Bartoka „Cudowny Mandaryn" w gdańskiej Operze, w kulminacyjnym momencie odwrócił się nagle od sceny jakiś widz, uplasowany z lewej strony sali w XII rzędzie.

Widz ów beztrosko pociągał z butelki piwo, nie przejmując się wcale zgorszonymi spojrzeniami swych współtowarzyszy...

Czy możemy mieć pretensję tylko do owego piwosza, który wzruszenie artystyczne podlewał mocno piwem? A może i do kierownictwa bufetu Opery we Wrzeszczu, które głuche i nieme na wielokrotne apele prasowe, nic nie robi sobie z potrzeb konsumentów, w dalszym ciągu racząc swych klientów wyłącznie piwem butelkowym i bojkotując nadal potrzebne doń szklanki? (jota)

Co to jest Gujana?

Trudno mieć pretensje do urzędniczki poczty o to, że nie wie, gdzie leży Gujana Brytyjska i jaką pozycję polityczną czy gospodarczą w świecie zajmuje.

Ale... jeśli taż urzędniczka — miast swoje wątpliwości sprawdzić — usiłuje dowieść petentowi, pragnącemu nadać list właśnie do Gujany Brytyjskiej, że... taki kraj nie istnieje i że to z pewnością chodzi o jakieś miasto (o którym ona nb. nie słyszała), w rezultacie czego listu nie przyjmuje — to już jest nie w porządku.

Ten autentyczny fakt zaistniał i to w trójmieście, gdzie przecież korespondencja z krajami zagranicznymi nie należy do rzadkości. Ad.

Z kroniki wypadków

W Gdańsku na pl. 1 Maja w pobliżu przystanku tramwajowego upadł na ulicy i złamał nogę 68-letni Jarosław Bednarzewski, zam. w Szczecinie. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

* * *

W Nowym Porcie na ulicy Marynarki Polskiej potrącony został przez rowerzystę 7-letni Alojzy Knaczek, zam. w Nowym Porcie przy ul. Mewy 43. Chłopiec doznał poważnego urazu głowy, i przewieziony został do szpitala. Rowerzysta zdołał umknąć.

* * *

W Gdańsku - Siedlcach przy ul. Na Skarpie w czasie przechodzenia przez ogrodzenie 8-letni Remigiusz Kornatka, zam. w Gdańsku - Siedlcach przy ul. Zagórnej 4, doznał głębokiej rany szarpanej lewego uda. Chłopca przewieziono do szpitala.

Zapłoną jarzeniówki

Na ul. Kilińskiego we Wrzeszczu trwają prace nad budową nowego oświetlenia jarzeniowego. W tej chwili od dworca kolejowego do lotniska robotnicy zakładają słupy oświetleniowe i „ciągną" kable.

Oby jak najszybciej zapłonęły nowe jarzeniówki i oby... świeciły bezawaryjnie!

Na zdjęciu: układanie kabla na ul. Kilińskiego

Fot. Wł. Nieżywiński

List do redakcji

Proponuję:

„Łańcuch uśmiechu i radości"

List ten napisała do nas uczennica XI klasy V Liceum w Oliwie, **Małgorzata Friedrich.** Cytujemy go w pełnym brzmieniu:

Kochana Redakcjo! Zbliżają się święta i Nowy Rok. Każdy z nas ma swoje skryte marzenia, ale nie każde dziecko może je głośno wypowiedzieć, znając warunki finansowe swoich rodziców. Wiem na pewno, że są matki, którym jest bardzo przykro, gdy nie mają możliwości kupić swemu dziecku czegoś, co nie jest koniecznością życiową.

Dlatego proszę Redakcję o potraktowanie mego listu jako listu otwartego do całej młodzieży w naszym województwie i proponuję zorganizowanie wśród nas, młodzieży, łańcucha składania podarków takich, które naprawdę sprawią radość: jak łyżwy, sanki, narty, lalki, klocki, ozdoby choinkowe, książki itp.

Akcji tej proponuję nadać kryptonim: „ŁAŃCUCH UŚMIECHU I RADOŚCI".

Rozpoczynając akcję, składam na ręce Redakcji nowe czeskie łyżwy marki „Elan" rozmiar 25. Do podjęcia dalszego ogniwa łańcucha wzywam: Alicję Andrzejewską, ucz. zł. XI B V Liceum w Oliwie; Elżbietę Wojszwiłło, ucz. kl. XI A II Liceum w Sopocie; Olgierda Czyżewskiego, ucz. kl. XI A II Liceum w Sopocie i Elżbietę Wcisłak, ucz. kl. XI A I Liceum w Sopocie.

Wierzę, że wspólnymi siłami osiągniemy uśmiech radości na twarzach nie tylko dzieci i młodzieży, ale i ich rodziców.

Tyle sympatyczna Małgosia. Oczywiście pięknych łyżew nie przyjęliśmy, ponieważ nie jesteśmy w stanie pośredniczyć w tej właśnie formie w pięknej akcji „Łańcucha". Mamy natomiast propozycję: **by młodzież naszych szkół sama podjęła się zorganizowania „Łańcucha" na terenie szkół. Wyobrażamy sobie, że tam, gdzie uczennice i uczniowie zechcą podjąć się tej akcji powinni powołać jakiś społeczny komitet, w skład którego weszliby członkowie — aktywiści ZMS, harcerstwa, samorządów klasowych. Na pewno zarówno nauczyciele jak i komitety rodzicielskie nie odmówią również swej pomocy i rady.** Te właśnie komitety powinnyby się zająć organizacją, zbieraniem, a następnie właściwym rozdziałem podarków. Form jest wiele, pozostawiamy je do wyboru samej młodzieży. **Liczymy na to, że apel Małgosi Friedrich nie pozostanie bez echa.**

Być może, w niektórych szkołach nie będzie warunków na zorganizowanie we własnym zakresie „Łańcucha uśmiechu i radości". **Młodzież tych szkół odsyłamy do Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, które prowadzi również zbiórkę zabawek, książek, garderoby itp. przeznaczonych jako prezenty gwiazdkowo - noworoczne dla dzieci z domów dziecka i in.** Tam przyjmą od Was każdy dar, który na twarzy jakiegoś anonimowego kolegi lub koleżanki wywoła uśmiech radości i wdzięczności...

P. S. Przy okazji podajemy adresy, gdzie można składać dary dla dzieci — podopiecznych TPD:

we Wrzeszczu przyjmuje je szkoła nr 16 przy ul. Marchlewskiego (od godz. 8 do 15), w Gdyni — dary składać można w siedzibie Ligi Kobiet przy ul. Świętojańskiej 9 do 21 bm. w godz. 16 — 18.

—...a przy borowaniu to tylko ZACISNĄĆ ZĘBY i wytrzymać!

Rys. Fe